

Wiadomość Tygodnia

152 ZEBRANIE PLENARNE KWPZM W WARSZAWIE



W auli sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie rozpoczęło się we wtorek 13 maja 152 zebranie plenarne KWPZM. Poswiecone jest ono synodalnej obecności zakonów w Kościołach partykularnych. W obecnej sesji uczestniczą także delegaci KWPZM w diecezjach.

Spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą Jutrznii podczas której ks. Marcin Kaznowski SDB w nawiązaniu do snu młodego Janka Bosko, który zdecydował o dalszym życiu przyszłego świętego, podjął medytację na temat konieczności stania się jako dzieci w relacji względem Boga i ludzi.

Po modlitwie ks. Dariusz Wilk przywitał wszystkich zebranych i przedstawił nowych przełożonych wyższych, powołanych do tej posługi od października 2023 r. Zaprosił następnie ks. Grzegorza Strzelczyka, kapłana Aechidiecezji Katowickiej oraz specjalistę od synodalności w Kościele, do przedstawienia tematu „*Jakimi drogami włączyć osoby konsekrowane w synodalność Kościoła partykularnego?*”. Ks. Strzelczyk uczynił to w zastępstwie abp. Adriana Galbasa SAC. We wstępie przedstawił poszukiwania teologiczne ostatnich lat zmierzające do

zdewiniowania, czym jest proces synodalny w Kościele. Wyjaśnił następnie, iż istotą procesu synodalnego jest rozeznawanie wspólnotowe, pozwalające odczytanie natchnienia Ducha Świętego. Bóg sam wybiera tych, przez których przemawia, trzeba więc być nastawionym na wzajemne słuchanie siebie. Kryterium soteriologiczne powinno być podstawą rozeznania. Było ono stosowane przez synody pierwszych VI wieków. Polega na szukaniu odpowiedzi: Jak to co rozważamy ma się do zbawienia człowieka.

Aby dokonać rozeznania trzeba mieć ugruntowaną formację teologiczną i eklezyjalną. Ci którzy uczestniczą w procesie synodalnym muszą mieć podstawową wiedzę czym jest Kościół.

Ks. Strzelczyk wymienił pięć istotnych pytań pozwalających na stwierdzenie czy proces synodalny jest właściwie przeżywany:

1. Na ile w tekstach podstawowych wspólnoty (regułach, konstytucjach, itp.) jest zapisana praktyka synodalności.
2. Czy ciała stałe, powoływane do kierowania wspólnotą, faktycznie realizują proces rozeznawania wspólnotowego, a także

czy nie dryfują w kierunku politycznie rozumianej demokracji, gdzie rozgrywane są interesy poszczególnych grup.

3. Co można zrobić, żeby poprawić jakość synodalności w konkretnej grupie rozeznawania.

4. W jakich innych grupach można sięgnąć po synodalną metodę rozzeznawania wspólnotowego, nawet jeśli dotychczas nie była ona stosowana

5. Do jakich wyzwan, które stoją przed moją wspólnotą, powinniśmy zastosować rozeznanie synodalne

Po wystąpieniu ks. Strzelczyka odbyła się krótka dyskusja, w której pytano o błędy i trudności w aktualnie prowadzonym procesie synodalnym w Kościele oraz o rolę zakonów w tym procesie, szczególnie na poziomie diecezjalnym.

Po przerwie kawowej przewodniczący o. Błażej Kurowski OFM przedstawił relację jako przewodniczący Komisji ds. struktur regionalnych KWPZM. Najpierw opowiedział o swojej pracy jako wikariusza biskupiego i delagata KWPZM w diecezji Opolskiej a potem przedstawił swoje dylematy związane z funkcją przewodniczącego Komisji, zastanawiając się, jaką zadania ta komisja ma podejmować. Przyznał, że niewiele udało się w ciągu tych 5 lat zrobić.

Następnie zabrał głos delegat KWPZM w archidiecezji Łódzkiej o. Ernest Zielonka OCD, który równocześnie jest dyrektorem wydziału ds. życia konsekrowanego diecezji. Mimo otwarcia kard. Rysia na życie konsekrowane przyznał się do porażki w zakresie integracji wspólnot męskich. Na organizowane spotkania nikt nie przyjeżdżał.

Kolejnym głosem były propozycje delegata KWPZM w diec. siedleckiej ks. Mariusza, marianina, który sądzi, że organizowane raz w roku dni skupienia oraz prezentacje na gruncie diecezji postaci świętych i błogosławionych podczas modlitw o powołania mogą zmobilizować młode osoby konsekrowane do współdziałania. Podkreślił też znaczenie Spotkań Młodych Osób Konsekrowanych.

Ks. Kazimierz Drozd SDB, delegat KWPZM w Arch. Lubelskiej opowiedział o pewnym zabiegu: zapraszając zakonników

z`prosił współbraci w imieniu biskupai oraz telefonicznie informował przełożonych o spotkaniu. Odzew okazał się bardzo pozytywny, ponad dwie trzecie zaproszonych przybyło na spotkanie. Zaproponował, aby spotkania miały bardziej charakter braterski, pozwalający na dialog i wymianę doświadczeń.

O. Andrzej Kielbowski SJ, jest delegatem KWPZM od roku. Bardzo trudno realizować założenia zawarte w Statucie, dotyczące integracji środowisk zakonnych męskich. Zaproszenia pozostają bez odpowiedzi.

O. Kazimierz Malinowski OFMConv jako były sekretarz gen. KWPZM przypomniał o założeniach leżących u podstaw powstania delegatów i prosił prowincjałów, aby tę inicjatywę wspierali w swojej codziennej posłudze.

O. Bażej Kurowski zapytał, dlaczego tak niewielu zakonników wchodzi do rad kapłańskich diecezji. O. Świerczok CSsR opowiadał o pozytywnych doświadczeniach w tej sprawie np. w diecezji gliwickiej.

O. Prowincjał Leonard Bielecki OFM zapytał, dlaczego my mam być „ważni” w diecezjach, czemu to ma służyć. O. Kazimierz Malinowski odpowiedział, że chodzi o ofiarowanie diecezji charyzmatów rodzin zakonnych, które mają stanowić część charyzmatu Kościoła lokalnego oraz wspólne działanie zakonników na rzecz diecezji.

Przewodniczący Konferencji konkludując dyskusję podkreślił wagę posługi delegatów Konferencji w diecezjach i dziękował im za pracę i obecność. Zapowiedział też, iż popołudniu będą mieli na osobnym spotkaniu poromawiać jeszcze o swojej posłudze w diecezjach

Po zakończeniu sesji dyskusyjnej wszyscy udali się do kaplicy na Mszę św., której przewodniczył bp Artur Miziński, sekretarz Episkopatu Polski, zaś kazanie wygłosił o. Jarosław Paszyński, prowincjał Jezuitów w Krakowie. OKM

Wiadomości z kraju

PIELGRZYMKA RODZIN OSÓB POWOŁANYCH I WSPIERAJĄCYCH POWOŁANIA

- Dziękuję za każdy wasz różaniec, każde Zdrowaś Maryjo, modlitwę i pokutę za nas ludzi powołanych. Naszą siłą jest wasza modlitwa i proszę nie ustawajcie w niej - mówił bp Andrzej Przybylski Delegat KEP ds. Powołań do uczestników Pielgrzymki Rodzin Osób Powołanych i Wspierających Powołania. Spotkanie na Jasnej Górze jest czasem wdzięczności za tych, którzy służą Bogu jako kapłani, siostry zakonne, zakonnicy i osoby życia konsekrowanego, ale także prośbą za rodziny „powołanych”, aby były otwarte na wolę Bożą.

Delegat KEP ds. Powołań zauważył, że księża nie spadają z nieba, ale po-

chodzą z konkretnych rodzin, bo pierwszym seminarium i nowicjatem jest właśnie dom rodzinny, to w nim kształtują się podstawowe wartości, uczucia, ostrzeżenie świata a także wiara. - W czasie naszej drogi czujemy, że największym zapleczem duchowym są nasi rodzice, że nasze mamy się za nas modlą i nasi ojcowie dają to potrzebne wsparcie. To oni z nami cierpią i pomagają dźwigać powołanie – mówił bp Przybylski w rozmowie z @Jasna-GóraNews. Delegat podkreślił, że choć powołanie jest dane od Boga to bardzo dużo zależy od rodziny. Jak wyjaśniał powołanie jest jak ziarno rzucone w ziemię, od której wiele zleży, bo jeżeli rodzice nie chcą, żeby ich dzieci wybrały

stan kapłański, czy życie zakonne i przeszkadzają w tej drodze lub ją wręcz uniemożliwiają to na pewno takiej osobie powołanej będzie bardzo trudno właściwie rozeznąć drogę, dlatego ta pielgrzymka ma dodać otuchy wszystkim bliskim powołanych i za nich szczególnie się modlimy.

Bp Przybylski zwrócił uwagę, że każdy z nas jest odpowiedzialny za powołania, dlatego bardzo ważna jest modlitwa. - Nie można tej troski zostawić biskupom czy siostrom zakonnym, bo jeżeli zabraknie kapłanów to kto będzie nam udzielał sakramentów świętych? Kto będzie sprowadzał Boga na ziemię? - pytał bp Przybylski. Dodał, że nie do-

puszczamy myśli, że w jakiejś parafii w Polsce może zabraknąć kapłanów, a ta rzeczywistość nam szybko zagraża. Są parafie, które proszą biskupa o to, żeby przydzielił im dodatkowych kapłanów, ale jak ma ich dać, skoro ich nie ma.

Pielgrzymka rozpoczęła się spotkaniem w Bastionie św. Barbary. Uczestnicy wysłuchali konferencji ks. Jarosława Mitrzaka misjonarza z Rosji. Kapłan posługiwał w Jekaterynburgu i Niżnym Tagile na Uralu, w Tobolsku i Surgucie, gdzie zainicjował parafię. Stamtąd kontynuował pracę misyjną, pokonując setki kilometrów przez tajgę i tundrę, aby dotrzeć do miejscowych katolików, od 2016 r. jest proboszczem w Stawropolu na Kaukazie. - Kryzys powołań to nie jest problem, kryzys powołań to jest zadanie. Chciałbym przypomnieć, że wszyscy jesteśmy powołani i to jest coś wspaniałego. Powinniśmy zaufać Bogu, że można Go usłyszeć w Słowie, odczytywać Jego znaki, przeżyć swoje życie z Nim - mówił ks. Mitrzak.

Zauważył, że razem ze wspólnotą „Dla Powołań” proponują, aby każdy podjął inicjatywę zmówienia jednego Zdrowaś Maryjo w intencji powołań. –Modlimy się jedną Zdrowaś Maryjo w ciągu dnia w czterech intencjach: za powołania kapłańskie, o dobre powołania małżeńskie, powołania do życia konsekrowanego w różnych wspólnotach i zgromadzeniach,

a także za siebie nawzajem. Np. teraz modli się za mnie 1929 osób, żebym był wierny powołaniu – wyjaśnił. - Powołani są na rozdrożu rozeznawania tego, co Bóg im proponuje, gdzie tę radość i szczęście w pełni mogą realizować. Wiele osób mówiło, że się za mnie modli i ta modlitwa przed wieloma zagrożeniami mnie uchroniła i dodawała sił w codzienności - zauważył o. Tomasz Mordzialek. Referent ds. powołań w Zakonie Paulinów dodał, że pielgrzymka to nie tylko spotkanie dla rodzin osób powołanych, ale także dla przyjaciół i dobrodziejów, którzy wspierają ich najpierw w rozeznawaniu, a potem na drodze powołania. - Modlitwa o nowe powołania i za powołanych jest wyrazem miłości Kościoła. Takie spotkania pokazują nam, że nie jesteśmy sami - mówił.

Rodziny Osób Powołanych i Wspierający Powołania pielgrzymują na Jasną Górę od ponad 60 lat. Uczestniczą w nich najbliżsi osób powołanych oraz duchowni i świeccy członkowie stowarzyszeń, towarzystw i wspólnot wspierających powołania, ci którym leży na sercu troska o Kościół.

- Jako rodzice modlimy się za nasze dzieci i ich powołanie. Moja córka jest felićanką, więc mam za co Bogu dziękować. Modlitwa wstawiennicza jest dla nas bardzo ważna, bo modlimy się za

siebie nawzajem - powiedziała Maria Frąszczak z Janikowa. Dodała, że rodzice powinni obserwować swoje dzieci i wspierać je w rozeznawaniu powołania - „Najlepszą pomocą jest modlitwa”.

Maria i Barbara z Nakła zauważyły, że troska o powołanych jest ważna, bo to oni są fundamentem naszej wiary, każdego wierzącego narodu. – Trzeba prosić o wiernych kapłanów i żeby nigdy ich nie zabrakło na drodze naszej wiary, bo kto będzie prowadził młodych do Boga, kto ich nawróci - przekonywały.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca na Jasnej Górze organizowane jest czuwanie „Powołani dla Powołanych” jest ono okazją do wyrażenia wdzięczności za dar kapłanów, wszystkich osób konsekrowanych, ale także prośbą o nowe powołania do szczególnej służby Kościołowi. Zaproszeni są: kapłani, klerycy, siostry zakonne i zakonnicy, ci, którzy odkrywają życiową drogę oraz wszyscy, którym sprawa powołań jest bliska. Modlitwa za Zakon Paulinów i o nowe powołania zanoszona jest na Jasnej Górze codziennie podczas Mszy św. sprawowanej w Kaplicy Matki Bożej w języku łacińskim o godz. 8.00, a także podczas Apelu Jasnogórskiego. To intencja licznych czuwań, pielgrzymek i rzeszy wiernych.

Za: www.jasnagora.com



125. LAT SZKÓŁ SALEZJAŃSKICH W OŚWIĘCIMIU

200 lat temu Ksiądz Bosko miał sen, w którym Bóg wezwał go do pracy z młodzieżą. Sen się spełnił, a od 125 lat spełnia się także w Szkole Salezjańskiej w Oświęcimiu, należącej do Inspektorii Krakowskiej pw. św. Jacka (PLS).

Jubileusz 125 lat Zespołu Szkół Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu to wyjątkowe święto dla całej Rodziny Salezjańskiej w Polsce, dla Salezjanów, młodych ludzi, nauczycieli, rodziców oraz licznych Byłych Wychowanków Salezjańskich (BWS). W tym roku mija 125 lat, od kiedy Salezianie rozpoczęli działalność wychowawczo-edukacyjną w "Casa Madre" w Oświęcimiu (najstarszym salezjańskim domu w Polsce). Są to lata trudnej i ale i pełnej pasji pracy młodzieżą, oraz ożywiania lokalnej społeczności rozmaitymi inicjatywami religijnymi, kulturalnymi i edukacyjnymi.

Na wielkie obchody tego Jubileuszu, które odbędą się w dniach 18-19 maja 2024 roku, zaproszona jest cała Rodzina Salezjańska i wszyscy sympatycy Szkoły. Radość, rodzinny klimat, wielu wspaniałych ludzi i uśmiechnięty Jan Bosko, czyli XIII Salezjański Piknik Rodzinny, będzie jednym z głównych punktów obchodów Jubileuszu. Koncerty, nagrody, pyszne jedzenie oraz liczne propozycje kulturalne i sportowe sprawiają, że z roku na rok ta inicjatywa przyciąga tłumy mieszkańców Oświęcimia i okolic, ale tegoroczna edycja – ze względu na wielki Jubileusz Szkoły – będzie absolutnie wyjątkowa! Ponadto celem tegorocznej imprezy jest wsparcie siedmioletniej Wiktorii w jej trudnej drodze powrotu do zdrowia i sprawności.

Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się 19 maja w niedzielę w murach Szkoły i Sanktuarium Maryi Wspomożenia Wiernych. Po wspólnej kawie i okazji na wspomnienie starych dobrych i nowych nie gorszych czasów, wszyscy są zaproszeni na spektakl teatralny w wykonaniu wychowanków Internatu Salezjańskiego. Następnie dowiemy się więcej o historii działalności wychowawczej salezjanów w Oświęcimiu, wystuchamy pięknych brzmień muzyki i równie interesujących przemówień

przygotowanych przez zaproszonych, wyjątkowych gości. Potem, podczas uroczystej Mszy Świętej, będziemy dziękować Bogu za 125 lat spełnionego snu Księdza Bosko. Całość świętowania dopełni wspólny posiłek i piknik na świeżym powietrzu. Tak więc będą to nie tylko oficjalne obchody Jubileuszu w dniu 19 maja, ale także: XIII Piknik Rodzinny, organizowany przez społeczność Szkoły (18 maja); Noc Muzeów, podczas której chętni będą mogli zwiedzić Zakład Salezjański, Szkołę, podziemia, Sanktuarium oraz kaplicę św. Jacka (18 maja), a także Wielki Zjazd Stowarzyszenia Byłych Wychowanków Salezjańskich (19 maja).



Organizatorzy: Wspólnota Salezjanów z Oświęcimia, Rada Rodziców i Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego oraz cała salezjańska społeczność – Salezianie Współpracownicy, członkowie Stowarzyszenia Byłych Wychowanków Salezjańskich, nauczyciele, samorząd szkolny oraz uczniowie, a także parafianie Sanktuarium Maryi Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu. Za: www.infoans.org

O PROGRAMIE TEGOROCZNEJ „LEDNICY”

O idei i szczegółach programu tegorocznej „Lednicy” mówili uczestnicy konferencji prasowej, która odbyła się 9 maja w Sekretariacie KEP w Warszawie

W konferencji prasowej poświęconej programowi dwóch największych wydarzeń katolickich organizowanych dla młodzieży w Polsce – Spotkaniu Lednica 2000 oraz Festiwalowi Życia w Kokotku – które w tym roku odbędą się pod wspólnym hasłem „Wróć do domu”, wzięli udział: bp Grzegorz Suchodolski, przewodniczący Rady KEP ds. Duszpasterstwa Młodzieży, o. Tomasz Nowak OP i s. Łucja Rado, członkowie zespołu duszpasterskiego spotkania lednickiego Przemysław Duda, koordynator Spotkania Lednica 2000

oraz o. Tomasz Maniura OMI, odpowiedzialny za Oblackie Centrum Młodzieży NINIWA i Festiwal Życia w Kokotku. Spotkanie Młodych Lednica 2000 odbędzie się 1 czerwca, natomiast Festiwal Życia w Kokotku w dniach 8-14 lipca.

O. Tomasz Maniura OMI, Prowincjalny Duszpasterz Młodzieży, odpowiedzialny za Oblackie Centrum Młodzieży NINIWA, podkreślił, że „Kościół to jest wspólnota, relacje, obecność”. „Nas wszystko łączy z Lednicą, nasza współpraca jest naturalna” – dodał. „Łączy nas woda, ryba, plener i Pan Bóg” – przyznał. „Chcemy dawać młodym dużo doświadczenia życia, na różne sposoby” – zaznaczył o. Maniura. „Cały program Festiwalu Życia służy temu, by młodzi otwierali się i budowali relacje. A otwierając się na drugiego człowieka, by otwierali się na Boga” – podkreślił.

Ramowy program lednickiego spotkania przedstawił koordynator wydarzenia, Przemysław Duda. Zaprosił też

do zaangażowania się w wolontariat i zapowiedział, że w okolicach 18 maja (gdy przypadają urodziny św. Jana Pawła II) w całej Polsce odbędą się „fishmoby” - taneczna promocja „Lednicy”.

1 czerwca Pola Lednickie otwarte będą na przyjęcie pielgrzymów już od godz. 8 rano. O godz. 12 odbędzie się modlitwa Anioł Pański a o godz. 15 – Koronka do Miłosierdzia Bożego. W międzyczasie zaplanowane są konferencje.

Oficjalne rozpoczęcie spotkania nastąpi o godz. 17. Część pierwsza koncentrować się będzie na rozważaniu tematu powrotu syna marnotrawnego. Poprowadzi ją o. Tomasz Nowak OP i Grzegorz Czerwicki, były więzień, który opowie o swoim doświadczeniu.

Część druga związana będzie z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych. – Zachęcamy młodych do przywiezienia ze sobą białych szat i wypisania na nich swoich imion oraz daty

chrztu – powiedział o. Tomasz Nowak OP.

Po Mszy św. o godz. 20 młodzi będą mogli wysłuchać przesłania papieża Franciszka. O godz. 22.15 rozpocznie się część trzecia – modlitewna. Modlitwę wstawienniczą w intencji relacji prowadzi będzie kard. Grzegorz Ryś. Potem zaplanowana jest Adoracja Najświętszego Sakramentu, w ciszy.

O północy tradycyjnie nastąpi akt wyboru Chrystusa i przejście przez Bramę Rybę.

Młodzi nad Lednicą będą mogli uczestniczyć w kilkunastu ogólnorozwojowych warsztatach, m.in. o duchowości, o ewangelizacji o korzystaniu z internetu i telefonów, o liturgii ale też w warsztatach rękodzieła, czy pracy z ciałem. Poprowadzą je m.in. Daniel Wojda, Tomasz Samoltyk, Marcin Zieliński, czy o. Cordian Szwarz a także siostry dominikanki.



Opowiedziała o tym s. Łucja Redo. Zachęciła też do uczestnictwa w spotkaniu młodych małżonków, zapowiadając, że na Lednicy zorganizowana zostanie

specjalna „strefa dziecka”, prowadzona przez siostry służebniczki. – Dzieci będą „zaopiekowane” a rodzice będą mogli znaleźć czas na modlitwę, spowiedź czy wysłuchanie konferencji – podkreśliła.

W ramach lednickiego spotkania otwarte zostanie Pole Słuchania – przestrzeń na rozmowę. Każdy uczestnik będzie mógł tam swobodnie i na dowolny temat porozmawiać z księdzem, siostrą zakonną czy osobą świecką a w razie potrzeby również z psychologiem.

Będzie również jak co roku Pole Spowiedzi, gdzie z sakramentu pokuty korzysta zwykle bardzo wielu młodych a księża spowiadają po kilkanaście godzin.

Uczestnicy konferencji zachęcili wszystkich do zapisywania się na spotkanie i zaangażowania się w wolontariat. Poprosili również o wsparcie materialne. Wszystkie informacje dostępne są na stronie internetowej www.spotkanielednica2000.pl.

Za: www.info.dominikanie.pl

JAK POKOCHAĆ SŁOWO BOŻE NA JASNOGÓRSKICH DNIACH SKUPIENIA

- Biblia jest jak pałac tylko trzeba znaleźć do niej klucz, żeby to Słowo Boże nas umacniało. Ono odzwierciedla nasze życie - podkreślali uczestnicy „Jasnogórskich Dni Skupienia”, które trwają na Jasnej Górze. Celem tych rekolekcji jest pogłębienie wiary poprzez zgłębianie Pisma Świętego. Nauki głosi o. Marcin Ciechanowski, paulin. To przedostatnie spotkanie przed wakacyjną przerwą.

- Słowo jest dla nas ikrą Bożą. Przyjeżdżamy tutaj i widzimy owoce tych rekolekcji w naszym życiu. Ja staję się lepszym człowiekiem - mówiła Aneta z Rybnika, która przyjeżdża na nie od dziewięciu lat. Podkreśliła, że te spotkania tak poruszyły jej serce, że zachęciła do przyjazdu też swoją córkę.

Danusia z Katowic podkreśliła, że na Jasnogórskich Dniach Skupienia czuje się jakby wszyscy się znali i byli „na jakiejś pięknej uroczystości”. Jak zauważyła na rekolekcjach usłyszała dużo informacji np. z ksiąg Starego Testamentu, których wcześniej nie udało jej się zgłębić, a na jasnogórskich spotkaniach wszystko jest „wyłożone w prostym języku”. Dodała, że te rekolekcje „pozwalają się zatrzymać i wsłuchać w Słowo Boże”.

Uczestniczki zaznaczyły, że dla nich ważne jest, że rekolekcjonista jest otwarty na ludzi i nie buduje muru - „kapłan i wierni”, dlatego chce się go słuchać. Dodały, że paulin poświęca dużo uwagi i czasu nad każdym akapitem Biblii i to zostaje w ludzkich sercach. - Pismo Święte czytam fragmentami, a o. Ciechanowski uczy nas jak zgłębiać je od Starego do Nowego Testamentu, czyli od początku do końca, bo każdy fragment jest ważny - powiedziała Elżbieta z Torunia, która pierwszy raz przyjechała na spotkanie.

rena z Torunia opowiadała, że Biblia jest jak pałac tylko trzeba znaleźć do niej klucz, żeby to Słowo Boże nas umacniało. -

Ono jest całością i nie można wybierać co jest bardziej ważne, a co mniej, tylko trzeba się w nie wczytywać od pierwszej kartki. Wszystkie sytuacje mojego życia mają właśnie odnośnik w Biblii - wyjaśniała uczestniczka. - Bez Biblii człowiek jest ślepy. Czytamy Pismo Święte, żeby usłyszeć Słowo Boga, a Jego wolą jest to, żeby każdy z nas został zbawiony i pociągnięty do nieba. Byłaby to ślepa droga, gdyby nie Pismo Święte - powiedział o. Marcin Ciechanowski. Rekolekcjonista dodał, że ważne jest, żeby karmić się Słowem Bożym każdego dnia.



Celem Jasnogórskich Dni Skupienia jest pogłębienie wiary i Pisma Świętego. Spotkania trwają od piątku, od godz. 16.30 do niedzieli do godzin południowych. W programie oprócz Mszy św. są konferencje biblijne, adoracja Najświętszego Sakramentu. Jest także możliwość spowiedzi w Kaplicy Sakramentu Pokuty i czas na indywidualną modlitwę w Kaplicy Matki Bożej.

Ostatnie przed wakacyjną przerwą „Jasnogórskie Dni Skupienia” odbędą się: 7-9 czerwca. Szczegółowe informacje i program przesyłane są mailowo. Wystarczy napisać pod adres: jasneskupienie@jasnagora.pl. Udział w rekolekcjach jest bezpłatny. Za: www.jasnagora.com



SPOTKANIE RODZIN MISJONARZY W STADNIKACH

5 maja 2024 r. odbyło się w Stadnikach doroczne spotkanie rodzin misjonarzy, na które przyjechało blisko 30 osób, w tym sercańscy misjonarze: ks. Jan Krzyściak SCJ (Filipiny) oraz ks. Zdzisław Pławecki SCJ (Hongkong). Organizatorem wydarzenia był ks. Zbigniew Chwaja SCJ, dyrektor Sekretariatu Misji Zagranicznych Księża Sercańców.

Oficjalnym rozpoczęciem spotkania była wspólna modlitwa w intencji zmarłych misjonarzy na cmentarzu parafialnym w Stadnikach. Pamięć o zmarłych misjonarzach spoczywających w Polsce, a także w miejscach ich wieloletniej pracy misyjnej, stanowi wspólne dziękczynienie

Bogu za dar powołania naszych współbraci do niesienia Ewangelii „aż po krańce świata” oraz prośbę o obdarzenie ich wiecznym pokojem.

Następnie, celebrowana pod przewodnictwem ks. Zdzisława Pławeckiego SCJ Eucharystia, stanowiła doniosły moment naszego spotkania i świętowania. Komentując słowa Jezusa: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,12-13), celebrians podkreślił siłę składanego przez misjonarza i każdego wierzącego świadectwa o ofiarowanym w sposób darmowy zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Świadectwo o Miłości Boga i przyjęcie jej w osobistym doświadczeniu uzdalniają ludzi do prawdziwej i ofiarnej miłości, będącej cele-

browaniem życia nadprzyrodzonego w ludzkiej codzienności.

Jeszcze przed obiadem, słoneczny i pogodny dzień pozwolił uczestnikom spotkania na rozmowy i spacerować po seminaryjnym parku i ogrodzie. Naturalną kontynuacją tego dialogu był poobiedni poczęstunek w „oazie”, dawnej sali kleryków, podczas którego ks. Zbigniew Chwaja SCJ omówił aktualne sprawy i najważniejsze dzieła prowadzone przez Sekretariat Misji Zagranicznych.

W trakcie spotkania głos zabrali także misjonarze: ks. Jan i ks. Zdzisław, którzy opowiedzieli o blaskach i cieniach swojej pracy na Filipinach i w Hongkongu. Ich historie oprócz zainteresowania wzbudziły podziw i wdzięczność za trud, poświęcenie i ogrom wykonanej pracy duszpasterskiej, w której niejednokrotnie wykazali się wielką determinacją i kreatywnością. Za: www.sercanie.pl

GÓRA ŚW. ANNY: DOROCZNA PIELGRZYMKA OSÓB KONSEKROWANYCH DIECEZJI GLIWICKIEJ I OPOLSKIEJ

W sobotę 11 maja na Górze Świętej Anny odbyła się doroczna pielgrzymka osób życia konsekrowanego diecezji gliwickiej i opolskiej. Gośćmi honorowymi pielgrzymki były dwie siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonek Maryi, które zostały skierowane do pracy misyjnej w Polsce. Siostra Rosa Tcheza z Republiki Demokratycznej Konga. Kongijka żyje i pracuje w Polsce od 8 lat. opowiadała o swojej rodzinie i doświadczeniu chrześcijaństwa w rodzinnym kraju. – Początkiem jej powołania było spotkanie sióstr Franciszkanek Misjonek Maryi, które zajmowały się trędowatymi – ludźmi, którymi nikt się nie chce zajmować – mówiła. Po skończeniu liceum pracowała w szkole w odległej od domu i bardzo biednej okolicy. Brakowało jedzenia. Tam zdecydowała, że zostanie siostrą zakonną. Będąc w zakonie pracowała w szpitalu w Kinszasie, gdy wybuchła epidemia AIDS. – Wielu młodych codziennie umierało. Modliłam się i płakałam, płakałam – opowiadała s. Rose.

Potem m.in. przez 3 lata pracowała w Jezuickiej Służbie Uchodźcom – gdy z Rwandy uciekali ludzie przed rzeziąmi.

Przez 5 lat żyła w największym slumsie w Afryce – w Nairobi. Ukończyła socjologię na uniwersytecie, była firmatorką młodych sióstr zakonnych w Kamerunie. W Kamerunie otrzymała polecenie misyjne do Polski.



W Polsce czuję się dobrze, nie czuję się inna, choć jestem inna. Ludzie są bardzo życzliwi i pomocni. A Polska ma wciąż

dużo źródeł wiary, mocnych punktów Kościoła: np. wspaniałe sanktuaria maryjne. Dla nas to pierwszy raz, kiedy afrykanki są w zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Zamościu- wspominała s. Rose Tcheza FMM.

Siostra Teresa Bui Thi Le z Wietnamu. Siostra Teresa mieszka w Warszawie i pracuje z Wietnamczykami, których uczy języka polskiego i katechezy. W moim kraju – mówiła – jest tylko 7% chrześcijan. Poczulałam, że Pan Bóg mnie wzywa, dlatego powiedziała „tak” dla Niego – wyznała s. Terexa Lee z Wietnamu, ze Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi. Przygotowa-

ła prezentację, w której pokazała drogę jej życia, które rozpoczęło się w Wietnamie i kontynuowała jest w Polsce.

W bazylice św. Anny o godz. 14.00 została odprawiona Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył biskup Waldemar Musioł. Ks. Biskup wygłosił również okolicznościowe kazanie.

Po Mszy św. w jadalni Domu Pielgrzyma zorganizowano poczęstunek. Była to też okazja wzajemnego spotkania w chryzmatkach zakonnych. Pielgrzymkę zakończono nabożeństwem majowym na kalwarii. *O. Błażej Kurowski OFM Wikariusz biskupi*

XXII PARAFIADA ZAKOŃCZONA

Za nami 22. Parafiada Środowisk Pijarskich, która miała miejsce w dniach 1-4 maja 2024 r. w Krakowie. Wzięło w niej udział blisko 200 uczniów, ministrantów i lektorów z naszych placówek. Miano Najwszechstronniejszej Drużyny otrzymał Zespół Szkół Zakonu Pijarów w Poznaniu. Uczestnicy rozpoczęli swoją rywalizację od konkursu wiedzy, który w tym roku dotyczył Igrzysk XXXII Olimpiady Tokio 2020. Po tym pierwszym wysiłku, jaki podjęli reprezentanci, rozpoczęły się rozgrywki drużynowe podczas trzech turniejów: piłki koszykowej, piłki siatkowej i piłki nożnej. Najwięcej emocji wzbudziły wyczekiwane rozgrywki piłki nożnej cieszące się największymi emocjami. W ramach lekkoatletyki odbyły się bieg przełajowy oraz rzut piłką palantową.

W myśl triady parafiadowej: stadion — teatr — świątynia, nie zabrakło spotkań na modlitwie. Uczestnicy mogli wysłuchać konferencji Mateusza Łyczko, prezesa LSO Kraków-Wieczysta. — *Spowiedź jest jak mecz* — mówił.



Naszym trenerem jest Jezus, który zawsze nam towarzyszy, kiedy upadamy — przegrywamy, który jest z nami kiedy zwyciężamy — idziemy do spowiedzi. Była również okazja do modlitwy podczas adoracji Najświętszego Sakramentu czy podczas nabożeństwa majowego.

Podczas jednego z kazań o. Mateusz Kaźmierski porównał nasze życie do biegu sztafetowego. Powinniśmy nie dopuścić, by pałeczka, którą jest: wychowanie, wiedza i wiara nigdy nam nie wypadła z rąk. Gościem specjalnym był o. Roland Markus z Węgier, który wygłosił do uczestników ostatnie kazanie. — *Na krzyż patrzemy nie tylko w patrząc przed siebie, ale patrząc w górę.* Patrząc przed siebie, widzimy, że upadamy, co powinniśmy zmienić w swoim życiu. — *Krzyż jest znakiem zwycięstwa nad upadkiem* — mówił o. Roland. — *On pozwala nam dostrzegać nie tylko nasze potrzeby, ale przede wszystkim innych. Nasze życie będzie miało sens, właśnie wtedy, kiedy będziemy patrzeć na innych i dostrzegać ich potrzeby.*

W 22. Parafiadzie wzięło udział 13 reprezentacji z 10 placówek z: Elbląga, Boleśławca, Łowicza, Poznania, Warszawy, Boleśławca, Rzeszowa z parafii i szkoły oraz z Krakowa z Rakowic i Wieczystej. Za: www.pijarzy.pl

Refleksja tygodnia

«SPES NON CONFUNDIT». BULLA OGŁASZAJĄCA JUBILEUSZ ZWYCZAJNY ROKU 2025

Franciszek, Biskup Rzymu
Sługa Sług Bożych

Wszystkim, którzy przeczytają ten list niech nadzieja napelni serce

1. „Spes non confundit”, „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5). W imię nadziei Paweł Apostoł napelnia odwagą chrześcijańską wspólnotę Rzymu. Nadzieja jest również głównym przesłaniem zbliżającego się Jubileuszu, który zgodnie ze starożytną tradycją papież ogłasza co dwadzieścia pięć lat. Myślę o wszystkich pielgrzymach nadziei, którzy przybędą do Rzymu, aby przeżyć Rok Święty, a także o tych, którzy nie mogąc dotrzeć do miasta Apostołów Piotra i Pawła, będą go obchodzili w Kościołach partykularnych. Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, „bramą” zbawienia (por. J 10, 7.9); z Tym, którego Kościół ma

misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako „naszą nadzieję” (1 Tm 1, 1).

Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogły dać im szczęścia. Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei. Słowo Boże pomaga nam znaleźć ku temu powody. Pozwólmy, aby poprowadziło nas słowo, które Apostoł Paweł napisał właśnie do chrześcijan Rzymu.

Słowo nadziei

2. „Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia dzięki wierze, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa; dzięki Niemu uzyskaliśmy na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. (...) Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 1-2.5). Św. Paweł proponuje tutaj wiele punktów do refleksji. Wiemy, że List do Rzymian stanowi decydujący krok w jego działalności ewangelizacyjnej. Do tej pory prowadził ją we wschodniej części Imperium, a teraz czeka na niego Rzym ze wszystkim, co reprezentuje w oczach świata: wielkie wyzwanie, któremu należy stawić czoła w imię głoszenia Ewangelii, które nie może mieć przeszkód ani granic. Kościół w Rzymie nie został założony przez Pawła, a on odczuwa gorące pragnienie, by wkrótce do niego dotrzeć, żeby nieść wszystkim Ewangelię Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jako przepowiadanie nadziei, która wypełnia obietnice, wprowadza do chwały i, opierając się na miłości, nie zawodzi.

3. Nadzieja rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu: „Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie” (Rz 5, 10). A Jego życie objawia się w naszym życiu wiary, które zaczyna się od chrztu, rozwija się w uległości wobec łaski Bożej, i dlatego jest ożywiane nadzieją, która, dzięki działaniu Ducha Świętego, jest stale odnawiana i niewzruszona.

To właśnie Duch Święty, swoją nieustanną obecnością na drodze Kościoła, promieniuje w wierzących światłem nadziei: podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie. Istotnie, nadzieja chrześcijańska nie zwodzi ani nie rozczarowuje, ponieważ opiera się na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie w stanie oddzielić nas od Bożej miłości: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [...] Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 35.37-39). Dlatego nadzieja ta nie ustępuje w obliczu trudności: opiera się na wierze i karmi się miłością, a tym samym pozwala iść naprzód w życiu. Św. Augustyn pisze na ten temat: „Nie można żyć w jakimkolwiek stanie bez tych trzech uczuć duszy: wierzenia, ufania i kochania” [1].

4. Św. Paweł jest wielkim realistą. Wie, że życie składa się z radości i smutków, że miłość jest poddawana próbie, gdy wzrastają trudności, a nadzieja wydaje się załamywać w obliczu cierpienia. Mimo to pisze: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję” (Rz 5, 3-4). Dla Apostoła, ucisk i cierpienie są typowymi warunkami tych, którzy głoszą Ewangelię w kontekście niezrozumienia i prześladowań (por. 2 Kor 6, 3-10). Ale w takich sytuacjach, przez ciemność przebija się światło: odkrywamy, jak ewangelizacja podtrzymywana jest przez moc płynącą z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. A to prowadzi do rozwoju cnoty ściśle związanej z nadzieją: cierpliwości. Nawykliśmy już, by chcieć wszystkiego i natychmiast, w świecie, w którym pośpiech stał się czymś stałym. Nie mamy już czasu na spotkania, a często

nawet w rodzinach trudno jest być razem i spokojnie porozmawiać. Cierpliwość została wygnana przez pośpiech, wyrządzając ludziom wielką krzywdę. Niecierpliwość, nerwowość, czasem nieuzasadniona przemoc biorą górę, rodząc niezadowolenie i zamknięcie.

Ponadto, w dobie internetu, gdzie przestrzeń i czas są wypierane przez „tu i teraz”, cierpliwość nie jest czymś zawsze obecnym w naszym domu. Gdybyśmy nadal byli w stanie patrzeć z zadziwieniem na stworzenie, moglibyśmy zrozumieć, jak bardzo decydujące znaczenie ma cierpliwość. Trzeba czekać na zmianę pór roku z ich owocami; obserwować życie zwierząt i cykle ich rozwoju; mieć proste oczy św. Franciszka, który w swojej Pieśni słonecznej, napisanej dokładnie 800 lat temu, postrzegał stworzenie jako jedną wielką rodzinę i nazywał słońce „bratem”, a księżyc „siostrą” [2]. Odkrycie cierpliwości na nowo jest bardzo dobre dla nas samych i dla innych. Św. Paweł często odwołuje się do cierpliwości, aby podkreślić znaczenie wytrwałości i zaufania do tego, co Bóg nam obiecał, ale przede wszystkim świadczy o tym, że Bóg jest cierpliwy wobec nas, On jest „Bogiem, który daje cierpliwość i pociechę” (Rz 15, 5). Cierpliwość, będąca również owocem Ducha Świętego, podtrzymuje nadzieję i umacnia ją jako cnotę i sposób życia. Dlatego uczmy się często prosić o łaskę cierpliwości, która jest córką nadziei i jednocześnie ją wspiera.

Droga nadziei

5. Z tego przeplatania się nadziei i cierpliwości jasno wynika, że życie chrześcijańskie jest drogą, która potrzebuje również chwil mocnych, aby posilać i wzmacniać nadzieję, niezastąpioną towarzyszkę, która pozwala dostrzec cel: spotkanie z Panem Jezusem. Lubię myśleć, że droga łaski, ożywiona duchowością ludową, poprzedziła ogłoszenie pierwszego Jubileuszu w 1300 r. Nie możemy bowiem zapomnieć o różnych formach, poprzez które łaska przebaczenia została obficie wylana na święty wierny Lud Boży. Przypomnijmy na przykład wielkie „przebaczenie”, którego św. Celestyn V udzielił tym, którzy udali się do Bazyliki Santa Maria di Collemaggio w L'Aquila, w dniach 28 i 29 sierpnia 1294 r., sześć lat przed ustanowieniem Roku Świętego przez papieża Bonifacego VIII. Kościół doświadczał już zatem jubileuszowej łaski miłosierdzia. Jeszcze wcześniej, w 1216 r., papież Honoriusz III przyjął prośbę św. Franciszka o odpust dla tych, którzy odwiedzą Porcjunkulę w pierwszych dwóch dniach sierpnia. To samo można powiedzieć o pielgrzymce do Santiago de Compostela: w rzeczywistości papież Kalikst II w 1122 r. zezwolił na obchodzenie jubileuszu w tym sanktuarium za każdym razem, gdy święto Apostoła Jakuba przypadało w niedzielę. Dobrze, że ten „rozpowszechniony” sposób obchodów jubileuszowych jest kontynuowany, aby moc Bożego przebaczenia wspierała i towarzyszyła drodze wspólnot i osób.

To nie przypadek, że pielgrzymowanie wyraża fundamentalny element każdego wydarzenia jubileuszowego. Wyruszenie na drogę jest typowe dla tych, którzy poszukują sensu życia. Pięszce pielgrzymowanie bardzo sprzyja odkrywaniu na nowo wartości milczenia, wysiłku i tego, co istotne. Również w nadchodzącym roku pielgrzymi nadzieinie omieszkają przemierzyć dróg starożytnych i współczesnych, aby intensywnie przeżyć doświadczenie jubileuszowe. W samym Rzymie, oprócz tradycyjnych szlaków w katakumbach i Siedmiu Kościołach, pojawiają się także szlaki wiary. Przechodzenie z jednego kraju do drugiego, jakby granice zostały pokonane, przechodzenie z jednego miasta do drugiego w kontemplacji stworzenia i dzieł sztuki, pozwoli docenić różne doświadczenia i kultury, nosić w sobie piękno, które zharmonizowane z modlitwą, prowadzi do dziękczynienia Bogu za cuda, których dokonał. Kościoły jubile-

uszuowe, wzdłuż szlaków oraz w Wiecznym Mieście, będą mogły być oazami duchowości, w których można odświeżyć drogę wiary i napić się ze źródeł nadziei, przede wszystkim przystępując do sakramentu pojednania, niezastapionego punktu wyjścia dla prawdziwej drogi nawrócenia. W Kościołach partykularnych należy zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie kapłanów i wiernych do spowiedzi oraz na dostępność tego sakramentu w formie indywidualnej.

Podczas tej pielgrzymki chciałbym skierować szczególne zaproszenie do wiernych Kościołów Wschodnich, zwłaszcza tych, którzy są już w pełnej komunii z Następcą Piotra. Oni, którzy tak wiele wycierpieli, często aż do śmierci, za swoją wierność Chrystusowi i Kościołowi, muszą czuć się szczególnie mile widziani w tym Rzymie, który jest Matką także dla nich, i który przechowuje wiele pamiątek ich obecności. Kościół katolicki, który jest ubogacony ich starożytnymi liturgiami, teologią i duchowością Ojców, mnichów i teologów, pragnie symbolicznie wyrazić gościnność dla nich i ich prawosławnych braci i sióstr, w czasie, gdy już doświadczają pielgrzymki Drogi Krzyżowej, przez którą często są zmuszeni do opuszczenia swoich ojczyzn, swoich świętych ziem, z których przemoc i niestabilność wypędzają ich do krajów bezpieczniejszych. Dla nich doświadczenie bycia miłowanymi przez Kościół, który ich nie opuści, ale pójdzie za nimi, dokądkolwiek się udadzą, czyni znak Jubileuszu jeszcze mocniejszym.



6. Rok Święty 2025 nawiązuje do wcześniejszych wydarzeń łaski. W ostatnim zwyczajnym Jubileuszu przekroczono próg dwutysięcznej rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa. Następnie, 13 marca 2015 roku ogłosiłem Jubileusz nadzwyczajny, którego celem było ukazanie i umożliwienie ludziom spotkania z „Obliczem Miłosierdzia” Boga [3], centralnym przepowiadaniem Ewangelii dla każdego człowieka w każdej epoce. Teraz nadszedł czas nowego Jubileuszu, w którym Drzwi Święte zostaną ponownie otwarte, aby dać żywe doświadczenie Bożej miłości, która wzbudza w sercu pewną nadzieję zbawienia w Chrystusie. Jednocześnie ten Rok Święty skieruje nas ku kolejnej fundamentalnej rocznicy dla wszystkich chrześcijan: w 2033 r. obchodzone będzie bowiem dwa tysiące lat Odkupienia dokonanego przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Przed nami zatem droga naznaczona wielkimi etapami, w której łaska Boża poprzedza i towarzyszy ludziom gorliwie kroczącym w wierze, czynnym w miłości i wytrwałym w nadziei (por. 1 Tes 1, 3).

Wspierany tak długą tradycją i mając pewność, że ten Rok Jubileuszowy będzie dla całego Kościoła intensywnym doświadczeniem łaski i nadziei, zarządzam, aby Drzwi Święte Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie zostały otwarte 24 grud-

nia bieżącego roku, rozpoczynając w ten sposób Jubileusz Zwyczajny. W niedzielę, 29 grudnia 2024 r., otworzę Drzwi Święte mojej katedry Świętego Jana na Lateranie, która 9 listopada tego roku będzie obchodzić 1700. rocznicę poświęcenia. Następnie, 1 stycznia 2025 r., w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi zostaną otwarte Drzwi Święte papieskiej Bazyliki Matki Bożej Większej. Na koniec, w niedzielę 5 stycznia, zostaną otwarte Drzwi Święte papieskiej Bazyliki Świętego Pawła za Murami. Te trzy ostatnie Drzwi Święte zostaną zamknięte przed niedzielą 28 grudnia tego samego roku.

Postanawiam również, że w niedzielę 29 grudnia 2024 r., we wszystkich katedrach i konkatedrach, biskupi diecezjalni będą sprawować Eucharystię jako uroczyste otwarcie Roku Jubileuszowego, zgodnie z Rytuałem, który zostanie przygotowany na tę okazję. Podczas celebracji w kościele konkatedralnym, biskupa może zastąpić jeden z jego specjalnie wyznaczonych delegatów. Niech pielgrzymka z kościoła wybranego na collectio [tj. zgromadzenie], do katedry, będzie znakiem drogi nadziei, która oświecona Słowem Bożym jednoczy wierzących. Niech podczas tej pielgrzymki odczytywane będą niektóre fragmenty niniejszego Dokumentu i niech będzie ogłoszony ludowi Odpust Jubileuszowy, który będzie można uzyskać w Kościołach partykularnych, zgodnie z przepisami zawartymi w tym samym Rytuale obchodów Jubileuszu. Podczas Roku Świętego, który w Kościołach partykularnych zakończy się w niedzielę 28 grudnia 2025 r., należy zatroszczyć się o to, aby Lud Boży mógł przyjąć z pełnym udziałem zarówno głoszenie nadziei łaski Bożej, jak i znaki potwierdzające jej skuteczność.

Jubileusz Zwyczajny zakończy się zamknięciem Drzwi Świętych Papieskiej Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie, 6 stycznia 2026 r., w uroczystość Objawienia Pańskiego. Oby światło chrześcijańskiej nadziei dotarło do każdego człowieka, jako orędzie Bożej miłości skierowane do wszystkich! Niech Kościół będzie wiernym świadkiem tego orędzia na całym świecie!

Znaki nadziei

7. Oprócz czerpania nadziei z łaski Bożej, jesteśmy wezwani do odkrywania jej także w znakach czasu, które daje nam Pan. Jak stwierdza Sobór Watykański II, „Kościół zawsze jest zobowiązany do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiedzieć na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz o ich wzajemną relację” [4]. Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na wiele dobra obecnego w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc. Jednak znaki czasu, które zawierają tęsknotę ludzkiego serca, potrzebującego zbawczej obecności Boga, domagają się, by zostały przekształcone w znaki nadziei.

8. Niech pierwszy znak nadziei przełoży się na pokój dla świata, który po raz kolejny pogrąża się w tragedii wojny. Ludzkość niepomna na dramaty przeszłości, poddawana jest nowej i trudnej próbie, w której wiele ludów jest uciskanych przez brutalność przemocy. Czego jeszcze brakuje tym narodom, czego by jeszcze nie doznały? Jak to możliwe, że ich rozpaczliwe wołanie o pomoc nie pobudza przywódców narodów do zakończenia zbyt wielu regionalnych konfliktów, mimo świadomości konsekwencji, które mogą z nich wynikać na poziomie globalnym? Czy to zbyt wiele, by marzyć, aby broń umilkła i przestała przynosić zniszczenie i śmierć? Jubileusz przypomina nam, że ci, którzy stają się „wprowadzającymi pokój”, mogą być „nazwani dziećmi Bożymi” (Mt 5, 9). Potrzeba pokoju stanowi

wyzwanie dla wszystkich i wymaga realizacji konkretnych projektów. Niech nie zabraknie zaangażowania dyplomacji w odważne i twórcze budowanie przestrzeni negocjacji, zmierzających do trwałego pokoju.

9. Spoglądanie w przyszłość z nadzieją oznacza również posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać. Niestety, musimy ze smutkiem zauważyć, że w wielu sytuacjach, takiej perspektywy brakuje. Pierwszą konsekwencją jest utrata pragnienia przekazywania życia. Ze względu na szalone tempo życia, obawy o przyszłość, brak gwarancji zatrudnienia i odpowiedniej ochrony socjalnej oraz modele społeczne, w których program dyktuje pogoń za zyskiem, a nie pielęgnowanie relacji, w wielu krajach jesteśmy świadkami niepokojącego spadku wskaźnika urodzeń. Z drugiej strony, w innych kontekstach, „obwinianie wzrostu demograficznego, a nie skrajnego i selektywnego konsumpcjonizmu, jest sposobem na uniknięcie stawienia czoła problemom” [5].

Otwartość na życie z odpowiedzialnym macierzyństwem i ojcostwem, jest projektem, który Stwórca wpisał w serca i ciała mężczyzn i kobiet, jest misją, którą Pan powierza małżonkom oraz ich miłości. Jest sprawą pilną, aby oprócz pracy legislacyjnej państw, nie zabrakło niepodważalnego wsparcia wspólnot wiary i całej wspólnoty obywatelskiej we wszystkich jej elementach, ponieważ pragnienie młodych ludzi rodzenia nowych synów i córek, jako owoc płodności ich miłości, daje przyszłość każdemu społeczeństwu i jest kwestią nadziei: zależy od nadziei i rodzi nadzieję.

Wspólnota chrześcijańska nie może zatem ustępować nikomu miejsca we wspieraniu potrzeby społecznego przymierza na rzecz nadziei, które byłoby inkluzywne, a nie ideologiczne, i niech działa na rzecz przyszłości naznaczonej uśmiechem wielu chłopców i dziewczynek, którzy przychodzą, by wypełnić nazbyt wiele pustych kołysek w wielu częściach świata. Ale wszyscy, w rzeczywistości, potrzebują odzyskać radość życia, ponieważ istota ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26), nie może zadowolić się przetrwaniem lub wegetacją, dostosowaniem się do teraźniejszości, pozwalając zadowolić się jedynie rzeczywistością materialną. To zamykanie w indywidualizmie i niszczy nadzieję, rodząc smutek, który zagnieżdża się w sercu, czyniąc ludzi zgorzkniałymi i niecierpliwymi.

10. W Roku Jubileuszowym będziemy wezwani do bycia namacalnymi znakami nadziei dla wielu braci i sióstr żyjących w trudnych warunkach. Myślę o więźniach, którzy pozbawieni wolności doświadczają każdego dnia, oprócz surowości osadzenia, pustki emocjonalnej, nałożonych ograniczeń i, w wielu przypadkach, braku szacunku. Proponuję rządowi, aby w Roku Jubileuszowym podjęły inicjatywy przywracające nadzieję; formy amnestii lub umorzenia wyroków, które mają pomóc ludziom odzyskać wiarę w siebie i w społeczeństwo; procesy reintegracji osadzonych ze wspólnotą, którym odpowiadałyby konkretne zobowiązania więźniów do przestrzegania prawa.

Jest to starożytne wezwanie, które pochodzi ze Słowa Bożego i zachowuje całą swoją wartość mądrościową w przywoływaniu aktów łaski i wyzwolenia, pozwalające zacząć od nowa: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, obwieście wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców” (Kpł 25, 10). To, co zostało ustanowione przez Prawo Mojżeszowe, zostało podjęte przez proroka Izajasza: „Posłał mnie Pan, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej” (Iz 61, 1-2). Są to słowa, które Jezus uczynił własnymi na początku swojej służby, ogłaszając

w sobie wypełnienie „roku łaski Pańskiej” (por. Łk 4, 18-19). Niech w każdym zakątku ziemi, wierzący, zwłaszcza Pasterze, będą wyrazicielami tych prośb, tworząc jeden głos, który odważnie domaga się godnych warunków dla uwięzionych, poszanowania praw człowieka, a przede wszystkim zniesienia kary śmierci, środka nieprzystającego do wiary chrześcijańskiej i niszczącego wszelką nadzieję na przebaczenie i odnowę [6]. Aby ofiarować więźniom konkretny znak bliskości, sam pragnę otworzyć Drzwi Święte w więzieniu, aby były one dla nich symbolem zachęcającym do patrzenia w przyszłość z nadzieją i z odnowionym życiowym zaangażowaniem.

11. Niech znaki nadziei będą oferowane chorym, znajdującym się w domu, czy w szpitalu. Niech ich cierpienie znajdzie ulgę w bliskości osób, które ich odwiedzają i w czułości, jaką otrzymują. Dzieła miłosierdzia są również dziełami nadziei, które budzą w sercach uczucia wdzięczności. A wdzięczność niech dotrze do wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy w nierządki trudnych warunkach pełnią swoją misję, troskliwie opiekując się chorymi i słabymi.

Niech nie zabraknie inkluzywnej troski o tych, którzy znajdują się w szczególnie trudnych warunkach życia, doświadczają swej słabości, zwłaszcza jeśli cierpią z powodu chorób lub niepełnosprawności, które znacznie ograniczają osobistą autonomię. Troska o nich jest hymnem na cześć ludzkiej godności, pieśnią nadziei, która domaga się zgodnego chóru całego społeczeństwa.

12. Znaki nadziei są również potrzebne tym, którzy sami w sobie ją reprezentują: młodym. Niestety często widzą oni, jak rozpadają się ich marzenia. Nie możemy ich zawieść: na ich entuzjazmie opiera się przyszłość. Miło widzieć, jak wyzwalają z siebie energię, na przykład gdy zakasują rękawy i dobrowolnie angażują się w sytuacjach katastrof i trudności społecznych. Ale smutno widzieć młodych ludzi pozbawionych nadziei. Z drugiej strony, gdy przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, gdy studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego, grozi zniwelowaniem pragnień, dochodzi wtedy do nieuniknionego zagrożenia przeżywania teraźniejszości w melancholii i nudzie. Iluzja narkotyków, ryzyko wykroczeń i pogoń za tym, co krótkotrwałe, powodują w nich większy zamęt niż w innych, i ukrywają piękno i sens życia, powodując, iż wpadają w mroczne otchłanie, i popychają ich do czynów autodestrukcyjnych. Dlatego niech Jubileusz będzie dla Kościoła okazją do impulsu wobec nich: z odnowioną pasją zatroszczymy się o chłopców i dziewczęta, o studentów, naręczonych, o młode pokolenia! Bliskość wobec młodych, którzy są radością oraz nadzieją Kościoła i świata!

13. Nie może zabraknąć znaków nadziei dla migrantów, którzy opuszczają swoją ziemię w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich rodzin. Niech ich oczekiwania nie będą niweczone przez uprzedzenia i zamknięcia. Przyjęciu, które otwiera szeroko ramiona dla każdego, zgodnie z jego godnością, powinna towarzyszyć odpowiedzialność, aby nikomu nie odmawiano prawa do godnego życia. Niech liczni wygnańcy, uchodźcy i uciekinierzy, których spory międzynarodowe zmuszają do ucieczki, by uniknąć wojny, przemocy i dyskryminacji, mają zapewnione bezpieczeństwo oraz dostęp do pracy i edukacji, będących niezbędnymi narzędziami do ich integracji w nowym kontekście społecznym.

Niech wspólnota chrześcijańska będzie zawsze gotowa bronić praw najsłabszych. Niech z wielkodusznością otwiera szeroko drzwi gościnności, aby nikomu nigdy nie zabrakło nadziei na lepszą przyszłość. Niech rozbrzmiewa w naszych sercach słowo Pana, który w wielkiej przypowieści o sędziu ostatecz-

nym powiedział: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”, ponieważ „wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35.40).

14. Na znaki nadziei zasługują osoby starsze, które często doświadczają samotności i poczucia opuszczenia. Docenianie skarbu, jakim są, ich doświadczenia życiowego, mądrości, którą niosą i wkładu, jaki mogą wnieść, jest zobowiązaniem dla wspólnoty chrześcijańskiej i społeczeństwa obywatelskiego, wezwanych do współpracy na rzecz przymierza między pokoleniami.

Szczególną myśl kieruję do dziadków i babć, którzy przekazują wiarę i mądrość życiową młodszemu pokoleniu. Niech będą wspierani wdzięcznością dzieci oraz miłością wnuków, które znajdując w nich zakorzenienie, zrozumienie i otuchę.

15. Z całego serca błagam o nadzieję dla miliardów ubogich, którym często brakuje tego, co konieczne do życia. W obliczu coraz to nowych fal zubożenia istnieje ryzyko przyzwyczajania się i rezygnacji. Nie możemy jednak odwracać wzroku od sytuacji tak bardzo dramatycznych, które występują obecnie wszędzie, a nie tylko w niektórych regionach świata. Każdego dnia spotykamy ludzi ubogich lub zubożałych, a niekiedy mogą to być nasi sąsiedzi. Często nie mają domu ani odpowiedniego pożywienia na co dzień. Doznają wykluczenia i obojętności wielu osób. To skandal, że w świecie obdarzonym ogromnymi zasobami, z których większość idzie na zbrojenia, ubodzy są „większością [...]”, to miliardy ludzi. Wspomina się dziś o nich w międzynarodowych debatach politycznych i gospodarczych, ale najczęściej wydaje się, że ich problemy są poruszane jako dodatek, jako kwestia, którą się dodaje niemal z obowiązku lub w sposób marginalny, o ile nie są one postrzegane jako zwykły «negatywny efekt uboczny». W rzeczywistości, kiedy dochodzi do konkretnych działań, często pozostają na ostatnim miejscu” [7]. Nie zapominajmy: ubodzy są niemal zawsze ofiarami, a nie winnymi.

Apel o nadzieję

16. Podejmując starożytne słowa proroków, Jubileusz przypomina, że dobra ziemi nie są przeznaczone dla nielicznych uprzywilejowanych, lecz dla wszystkich. Trzeba, aby ci, którzy posiadają bogactwo, byli hojni, dostrzegając oblicze swoich braci i sióstr w potrzebie. Myślę w szczególności o tych, którym brakuje wody i żywności: głód jest skandaliczną plagą w ciele naszego człowieczeństwa i zachęca wszystkich do wstrząśnienia sumieniami. Ponawiam mój apel, aby „z pieniędzy, wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe, stworzyć Światowy Fundusz na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwoju krajów najuboższych, aby ich mieszkańcy nie uciekali się do przemocy lub rozwiązań podstępnych i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia” [8].

W związku z Rokiem Jubileuszowym chciałbym skierować jeszcze jedną serdeczną zachętę: jest ona zaadresowana do najbogatszych narodów, aby uznały powagę tak wielu podjętych decyzji i zgodziły się umorzyć długi krajów, które nigdy nie będą mogły ich spłacić. Jest to nie tylko kwestia wielkoduszności, ale przede wszystkim sprawiedliwości, zaostrej dziś przez nową formę niesprawiedliwości, której staliśmy się świadkami: „Istnieje bowiem prawdziwy «dług ekologiczny», w szczególności między Północą a Południem, związany z mającym konsekwencje w dziedzinie ekologii brakiem równowagi handlowej oraz z nieproporcjonalnym wykorzystywaniem zasobów naturalnych, jakiego niektóre kraje dopuszczały się w przeszłości” [9]. Jak naucza Pismo Święte, ziemia należy do

Boga, a my wszyscy mieszkamy na niej jako „przybysze i osadnicy” (Kpł 25, 23). Jeśli naprawdę chcemy przygotować drogę pokoju na świecie, zaangażujemy się w usuwanie odległych przyczyn niesprawiedliwości, regulowanie niesprawiedliwych i niewypłacalnych długów oraz w zaspokajanie głodu.

17. Podczas nadchodzącego Jubileuszu przypadnie bardzo ważna rocznica dla wszystkich chrześcijan. Upłynie bowiem 1700 lat od obchodów pierwszego wielkiego soboru powszechnego, Soboru Nicejskiego. Warto pamiętać, że od czasów apostołskich pasterze wielokrotnie zbierali się na zgromadzeniach w celu rozpatrzenia kwestii doktrynalnych i dyscyplinarnych. W pierwszych wiekach wiary, synody mnożyły się zarówno na chrześcijańskim Wschodzie, jak i na Zachodzie, pokazując, jak ważne było zachowanie jedności Ludu Bożego i wierne głoszenie Ewangelii. Rok Jubileuszowy może być ważną okazją do ukonkretnienia tej formy synodalnej, którą wspólnota chrześcijańska postrzega dziś jako coraz bardziej konieczny wyraz, aby lepiej odpowiedzieć na pilną potrzebę ewangelizacji: wszyscy ochrzczeni, każdy z własnym charyzmatem i posługą, współodpowiedzialni, aby wielorakie znaki nadziei świadczyły o obecności Boga w świecie.

Sobór Nicejski miał za zadanie zachowanie jedności, poważnie zagrożonej przez zaprzeczenie pełnej boskości Jezusa Chrystusa i Jego współistotności z Ojcem. Uczestniczyło w nim około trzystu biskupów, którzy zebraли się w pałacu cesarskim zwołanym przez cesarza Konstantyna, w dniu 20 maja 325 r. Po różnych debatach, wszyscy oni, dzięki łasce Ducha Świętego, uznali Symbol Wiary, który do dziś wyznajemy w niedzielnej celebracji eucharystycznej. Ojcowie Soboru chcieli rozpocząć ten Symbol od użycia po raz pierwszy wyrażenia „Wierzymy” [10], aby zaświadczyć, że w tym „My” wszystkie Kościoły były w jedności, a wszyscy chrześcijanie wyznawali tę samą wiarę.

Sobór Nicejski jest kamieniem milowym w dziejach Kościoła. Jego rocznica zachęca chrześcijan do zjednoczenia się w uwielbieniu i dziękczynieniu Trójcy Świętej, a w szczególności Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, „z substancji Ojca” [11], który objawił nam tę tajemnicę miłości. Ale Nicea stanowi również zaproszenie dla wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych, aby podążały drogą ku widzialnej jedności, niestrudzenie poszukując odpowiednich form, które w pełni odpowiadałyby modlitwie Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17, 21).

Sobór Nicejski zajmował się również datowaniem Wielkanocy. W tym względzie, jeszcze do dziś istnieją różne stanowiska, które uniemożliwiają świętowanie wydarzenia założycielskiego wiary tego samego dnia. Dzięki opatrnościowym okolicznościom nastąpi to dokładnie w 2025 r. Niech będzie to wezwaniem dla wszystkich chrześcijan Wschodu i Zachodu do podjęcia zdecydowanego kroku w kierunku jedności wokół wspólnej daty Wielkanocy. Należy pamiętać, że wiele osób nie jest już świadomych diatryb z przeszłości i nie rozumie, jak mogą istnieć podziały w tym względzie. Wielu, o czym warto pamiętać, nie jest już świadomych tyrad z przeszłości i nie rozumie, jak w tym względzie mogą istnieć podziały.

Zakotwiczeni w nadziei

18. Nadzieja, wraz z wiarą i miłością, tworzy tryptyk „cnót teologicznych”, które wyrażają istotę życia chrześcijańskiego (por. 1 Kor 13, 13; 1 Tes 1, 3). W ich nierozdzielalnym dynamizmie, nadzieja jest tą, która niejako nadaje orientację, wskazuje

je kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji. Dlatego Paweł Apostoł zachęca nas: „Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali!” (Rz 12, 12). Tak, musimy „być bogaci w nadzieję” (por. Rz 15, 13), aby w sposób wiarygodny i pociągający dawać świadectwo wiary i miłości, które nosimy w naszych sercach; aby wiara była radosna, miłość entuzjastyczna; aby każdy był w stanie podarować choćby tylko uśmiech, gest przyjaźni, braterskie spojrzenie, szczere wysłuchanie, bezinteresowną posługę, wiedząc, że w Duchu Jezusa może to stać się owocnym ziarnem nadziei dla tych, którzy je przyjmują. Ale jaki jest fundament naszej nadziei? Aby to zrozumieć, dobrze zastanowić się nad motywami naszej nadziei (por. 1 P 3,15).

19. „Wierzę w żywot wieczny” [12]. W ten sposób wyznajemy naszą wiarę, a chrześcijańska nadzieja znajduje w tych słowach fundamentalną podstawę. Jest ona bowiem „cnotą teologiczną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia [...] życia wiecznego” [13]. Powszechny Sobór Watykański II stwierdza: „Jeżeli brakuje Bożego fundamentu i nadziei życia wiecznego, godność człowieka, jak to się często dzisiaj stwierdza, doznaje bardzo poważnego uszczerbku, a tajemnice życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez rozwiązania, tak że ludzie nierzadko popadają w zwątpienie” [14]. My natomiast, na mocy nadziei, w której zostaliśmy zbawieni, patrząc na upływający czas, mamy pewność, że dzieje ludzkości i każdego z nas nie biegną w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Panem chwały. Żyjemy zatem w oczekiwaniu na Jego powrót i w nadziei życia wiecznego w Nim: to w tym duchu czynimy naszym poruszające wezwanie pierwszych chrześcijan, którym kończy się Pismo Święte: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

20. Jezus, który umarł i zmartwychwstał, jest centrum naszej wiary. Św. Paweł, wyrażając tę treść w kilku słowach, używając tylko czterech czasowników przekazuje nam „rdzeń” naszej nadziei: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 3-5). Chrystus umarł, został pogrzebany, zmartwychwstał, ukazał się. Dla nas przeszedł przez dramat śmierci. Miłość Ojca wskrzesiła Go w mocy Ducha, czyniąc z Jego człowieczeństwa pierwowzoru wieczności dla naszego zbawienia. Chrześcijańska nadzieja polega właśnie na tym: w obliczu śmierci, gdzie wszystko wydaje się kończyć, otrzymujemy pewność, że dzięki Chrystusowi, dzięki Jego łasce przekazanej nam w chrzcie, „życie [...] zmienia się, ale się nie kończy” [15] na zawsze. W chrzcie bowiem, pogrzebani razem z Chrystusem, otrzymujemy w Nim zmartwychwstałym dar nowego życia, które burzy mur śmierci, czyniąc z niej przejście do wieczności.

I o ile w obliczu śmierci, bolesnej rozłąki, która zmusza nas do opuszczenia najdroższych nam osób, nie jest dozwolona jakkolwiek retoryka, to Jubileusz da nam możliwość odkrycia na nowo, z ogromną wdzięcznością, daru tego nowego życia otrzymanego w chrzcie, które jest w stanie przekształcić ten dramat. Ważne, aby w kontekście Jubileuszu zastanowić się, jak rozumiano tę tajemnicę od pierwszych wieków wiary. Na przykład, przez długi czas chrześcijanie budowali chrzcielnicę w kształcie ośmiokąta, i także dzisiaj możemy podziwiać wiele starożytnych baptysteriów, które zachowały ten kształt, jak w Rzymie u Świętego Jana na Lateranie. Wskazuje on, że w chrzcielnicy inaugurowany jest ósmy dzień, to znaczy dzień zmartwychwstania, dzień, który wykracza poza zwykły rytm, naznaczony upływem każdego tygodnia, otwierając w ten sposób cykl czasu na wymiar wieczności, na życie, które trwa

wiecznie: jest to cel, do którego dążymy w naszej ziemskiej pielgrzymce (por. Rz 6, 22).

Najbardziej przekonujące świadectwo tej nadziei dają nam męczennicy, którzy niezachwiani w wierze w zmartwychwstałego Chrystusa, byli w stanie wyrzec się życia tu na ziemi, aby nie zdradzić swego Pana. Są oni obecni we wszystkich wiekach i są liczni, być może bardziej niż kiedykolwiek, w naszych czasach, jako wyznawcy życia, które nie zna końca. Musimy strzec ich świadectwa, aby nasza nadzieja była owocna.

Ci męczennicy, należący do różnych tradycji chrześcijańskich, są także ziarnami jedności, ponieważ wyrażają ekumenizm krwi. Dlatego moim gorącym życzeniem jest, aby podczas Jubileuszu nie zabrakło celebracji ekumenicznej, która umożliwi ukazanie bogactwa świadectwa tych męczenników.

21. Co zatem stanie się z nami po śmierci? Z Jezusem za tym progiem jest życie wieczne, które polega na pełnej komunii z Bogiem, na kontemplacji i uczestnictwie w Jego nieskończonej miłości. To, czym teraz żyjemy w nadziei, zobaczymy w rzeczywistości. Św. Augustyn pisał na ten temat: „Kiedy do Ciebie przywrę całą moją istotą, skończy się dla mnie wszelki ból i wszelki trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napełnione Tobą” [16]. Co zatem będzie charakterystycznym takim pełnię komunii? Bycie szczęśliwym. Szczęście jest powołaniem istoty ludzkiej, celem, który dotyczy każdego.

Ale czym jest szczęście? Jakiego szczęścia oczekujemy i pragniemy? Nie przelotnej radości, ulotnej satysfakcji, która raz osiągnięta, domaga się coraz więcej, w spirali chciwości, w której ludzka dusza nigdy nie jest nasycona, lecz coraz bardziej pusta. Potrzebujemy szczęścia, które jest definitywnie spełnione w tym, co nas spełnia, to znaczy w miłości, abyśmy mogli powiedzieć, już teraz: Jestem kochany, a zatem istnieję; i będę istniał na zawsze w Miłości, która nie zawodzi i od której nic i nikt nigdy nie będzie w stanie mnie oddzielić. Przypomnijmy raz jeszcze słowa Apostoła: „Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39).

22. Inną rzeczywistością związaną z życiem wiecznym jest sąd Boży, zarówno na końcu naszego życia, jak i na końcu czasów. Sztuka często próbowała to przedstawić – pomyślmy o arcydziele Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej – przyjmując teologiczną koncepcję czasu i przekazując widzowi poczucie lęku. Jeśli słuszne jest przygotowanie się z wielką świadomością i powagą na moment, który podsumowuje życie, to jednocześnie musimy zawsze czynić to w wymiarze nadziei, cnoty teologicznej, która podtrzymuje życie i pozwala nam nie popaść w lęk. Sąd Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 8.16), nie może nie opierać się na miłości, zwłaszcza na tym, czy praktykowaliśmy ją wobec najbardziej potrzebujących, w których Chrystus, sam Sędzia, jest obecny (por. Mt 25, 31-46). Idzie zatem o osąd inny niż osąd ludzi i ziemskich sądów; należy go rozumieć jako relację prawdy z Bogiem-miłością i z samym sobą w niezłębionej tajemnicy Bożego miłosierdzia. Pismo Święte stwierdza w tym względzie: „Nauczyłeś lud swój [...], że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi. I właśnie synom swym wielką nadzieję, że po występku dajesz nawrócenie. [...] byśmy oczekiwali miłosierdzia, gdy na nas sąd przyjdzie” (Mdr 12, 19.22). Jak napisał Benedykt XVI, „W chwili Sądu Ostatecznego doświadczamy i przyjmujemy, że Jego miłość

przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością” [17].

Sąd dotyczy więc zbawienia, w które ufamy i które Jezus dla nas wyjednał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Jego celem jest zatem otwarcie nas na ostateczne spotkanie z Nim. A ponieważ w tym kontekście nie można myśleć, że wyrządzone zło pozostałoby ukryte, musi ono zostać oczyszczone, aby umożliwić nam ostateczne przejście do Bożej miłości. Rozumiemy zatem potrzebę modlitwy za tych, którzy zakończyli swoją ziemską wędrówkę, solidarności w modlitewnym wstawianiu, które znajduje swoją skuteczność w komunii świętych, we wspólnej więzi, która jednoczy nas w Chrystusie, pierworodnym wobec każdego stworzenia. Tak więc odpust jubileuszowy, na mocy modlitwy, jest przeznaczony w szczególny sposób dla tych, którzy odeszli przed nami, aby mogli otrzymać pełnię miłosierdzia.

23. Odpust, istotnie, pozwala nam odkryć, jak nieograniczone jest miłosierdzie Boga. To nie przypadek, że w starożytności termin „miłosierdzie” był używany zamiennie z terminem „odpust”, właśnie dlatego, że ma wyrażać pełnię Bożego przebaczenia, które nie zna granic.

Sakrament pokuty upewnia nas, że Bóg gładzi nasze grzechy. Słowa Psalmu powracają ze swoim ładunkiem pocieszenia: „On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce. On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy Cię łaską i zmiłowaniem. [...] Miłosierny Pan i łagodny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę. [...] Nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odplaca. Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak trwała jest Jego łaska dla tych, co się Go boją. Jak jest odległy schód od zachodu, tak daleko odsuwa odnas nasze występki” (Ps 103, 3-4.8.10-12). Sakramentalne pojednanie jest nie tylko piękną sposobnością duchową, ale stanowi decydujący, istotny i niezbędny krok na drodze wiary każdego człowieka. Tam pozwalamy Panu zniszczyć nasze grzechy, uleczyć nasze serca, podnieść nas i objąć, abyśmy poznali Jego czułe i współczujące oblicze. Nie ma bowiem lepszego sposobu na poznanie Boga niż pozwolenie Mu, by nas pojednał ze sobą (por. 2 Kor 5, 20), rozkoszując się Jego przebaczeniem. Nie rezygnujemy zatem ze spowiedzi, ale odkryjemy na nowo piękno sakramentu uzdrowienia i radości, piękno przebaczenia grzechów!

Jednakże, jak wiemy z osobistego doświadczenia, grzech „pozostawia ślad”, pociąga za sobą konsekwencje: nie tylko zewnętrzne, jeśli chodzi o następstwa popełnionego zła, ale także wewnętrzne, ponieważ „każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem” [18]. Tak więc w naszym słabym i skłonny do zła człowieczeństwie trwają „pozostałe skutki grzechu”. Są one usuwane przez odpust, zawsze dzięki łasce Chrystusa, który, jak pisał św. Paweł VI, jest „naszym «odpustem»” [19]. Penitencjaria Apostolska wyda przepisy umożliwiające uzyskanie i skuteczne praktykowanie jubileuszowego odpustu.

Takie doświadczenie, pełne przebaczenia, pozwala otworzyć serce i umysł na przebaczenie. Przebaczenie nie zmienia przeszłości, nie może zmienić tego, co już się wydarzyło; a mimo to przebaczenie może umożliwić przemianę przyszłości i życie w odmienny sposób, bez urazy, rozgoryczenia i zemsty. Przyszłość oświecona przebaczeniem pozwala na odczytanie przeszłości innymi, bardziej pogodnymi oczami, choć wciąż wyżłobionymi łzami.

Podczas ostatniego Nadzwyczajnego Jubileuszu ustanowiłem Misjonarzy Miłosierdzia, którzy nadal wypełniają ważną misję. Niech pełnią swoją posługę także podczas nadchodzącego Jubileuszu, przywracając nadzieję i przebacząc za każdym razem, gdy grzesznik zwraca się do nich z otwartym sercem i skruszoną duszą. Niech nadal będą narzędziami pojednania i pomagają patrzeć w przyszłość z nadzieją serca, która pochodzi z miłosierdzia Ojca. Mam nadzieję, że biskupi będą mogli skorzystać z ich cennej posługi, zwłaszcza wysyłając ich do miejsc, w których nadzieja jest poddawana ciężkiej próbie, takich jak więzienia, szpitale i miejsca, w których depłana jest godność osoby, w najtrudniejszych sytuacjach i w kontekstach największej degradacji, aby nikt nie był pozbawiony możliwości otrzymania przebaczenia i pocieszenia Boga.

24. Nadzieja znajduje swoje najwznioślejsze świadectwo w Matce Bożej. W Niej widzimy, że nadzieja nie jest łatwowiernym optymizmem, lecz darem łaski w realizmie życia. Jak każda mama, za każdym razem, gdy patrzyła na swego Syna, myślała o Jego przyszłości i z pewnością w Jej sercu pozostały wyryte te słowa, które Symeon skierował do Niej w świątyni: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 34-35). A u stóp krzyża, gdy widziała, jak niewinny Jezus cierpi i umiera, chociaż odczuwała potworny ból, powtórzyła swoje „tak”, nie tracąc nadziei i ufności w Panu. W ten sposób współpracowała dla nas w wypełnianiu tego, co powiedział Jej Syn, zapowiadając, że będzie musiał „wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8, 31). A w udręce tego bólu, ofiarowanego z miłości, stała się naszą Matką, Matką nadziei. To nie przypadek, że pobożność ludowa stała przyzywa Najświętszą Dziewicę jako Stella Maris [tj. Gwiazdę Morza], tytuł wyrażający pewną nadzieję, że w burzliwych wydarzeniach życia Matka Boża przychodzi nam na pomoc, wspiera nas i zaprasza do ufności i do zachowania nadziei.

W tym kontekście chciałbym przypomnieć, że Sanktuarium Matki Bożej z Gwadelupy, w Mieście Meksyku, przygotowuje się do obchodów 500. rocznicy pierwszego objawienia Dziewicy w 2031 r. Za pośrednictwem młodego Juana Diego, Matka Boża zaniósł rewolucyjne przesłanie nadziei, które do dziś powtarza wszystkim pielgrzymom i wiernym: „Czyż oto nie ma tu mnie, twojej Matki?” [20]. Podobne przesłanie jest odcisnięte w sercach wielu sanktuariów maryjnych na całym świecie, będących celem licznych pielgrzymów, którzy powierzają Matce Bożej swoje troski, cierpienia i oczekiwania. Niech w tym Roku Jubileuszowym sanktuaria będą świętymi miejscami gościnności i uprzywilejowanymi przestrzeniami budzenia nadziei. Zachęcam pielgrzymów przybywających do Rzymu, do zatrzymania się na modlitwie w sanktuariach maryjnych Wiecznego Miasta, aby oddać cześć Dziewicy Maryi i przyzywać Jej opieki. Jestem przekonany, że wszyscy, zwłaszcza cierpiący i udręczeni, będą mogli doświadczyć bliskości najczulszej z mam, która nigdy nie opuszcza swoich dzieci, która dla świętego Ludu Bożego jest „znakiem niezachwianej nadziei i pociechy” [21].

25. Podążając w kierunku Jubileuszu, powróćmy do Pisma Świętego i usłyszymy te słowa skierowane do nas: „My, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei, trzymajmy się jej jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas” (Hbr 6, 18-20). Jest to mocne wezwanie, aby nigdy nie tracić nadziei, którą otrzymaliśmy, aby trzymać się jej, znajdując schronienie w Bogu.

Obraz kotwicy jest sugestywny, aby zrozumieć stabilność i bezpieczeństwo, jakie mamy pośród wzburzonych wód życia, jeśli polegamy na Panu Jezusie. Burze nigdy nie mogą zwyciężyć, ponieważ jesteśmy zakotwiczeni w nadziei łaski, która jest w stanie uczynić nas żyjącymi w Chrystusie, przewyciężając grzech, lęk i śmierć. Ta nadzieja, znacznie większa niż satysfakcja każdego dnia i poprawa warunków życia, przenosi nas ponad próby i zachęca, byśmy szli, nie tracąc z oczu wielkości celu, do którego jesteśmy powołani – Nieba.

Zbliżający się Jubileusz będzie zatem Rokiem Świętym, charakteryzującym się nadzieją, która nie gaśnie, nadzieją w Bogu. Oby pomógł nam odkryć na nowo niezbędną ufność, zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie, w relacjach międzyludzkich, w stosunkach międzynarodowych, w promowaniu godności każdej osoby i w szacunku dla stworzenia. Niech świadectwo wiary będzie w świecie zaczynem prawdziwej nadziei, głoszeniem nowych niebios i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13), gdzie możemy mieszkać w sprawiedliwości i zgodzie między narodami, dążąc do wypełnienia obietnicy Pana.

Pozwólm, by od teraz pociągnęła nas nadzieja i pozwólm, by przez nas stała się zaraźliwa dla tych, którzy jej pragną. Niech nasze życie mówi im: „Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!” (Ps 27, 14). Niech moc nadziei wypełnia naszą teraźniejszość, w ufny oczekiwaniu na powrót Pana Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała teraz i na przyszłe wieki.

W Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 9 maja 2024, w uroczystość Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, w jedenastym roku mego Pontyfikatu.

FRANCISZEK

- [1] Mowa 198, w: Wybór Mów, tłum. ks. Jan Jaworski, Warszawa 1973, s. 69.
 [2] Por. Pieśń słoneczna, 6. 10, w: Pisma św. Franciszka z Asyżu. Teksty łacińskie i starowłoskie w polskim przekładzie, Kraków 2009, s. 237.
 [3] Por. *Misericordiae Vultus*, Bulla ogłaszająca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, 1-3.
 [4] Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym (7 grudnia 1965), 4.
 [5] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 50.
 [6] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2267.
 [7] Enc. *Laudato si'*, 49.
 [8] Enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020), 262.
 [9] Enc. *Laudato si'*, 51.
 [10] *Breviarium Fidei*, Poznań 1989, s. 611.
 [11] Tamże.
 [12] *Breviarium Fidei*, dz. cyt., s. 608.
 [13] Katechizm Kościoła Katolickiego, 1817.
 [14] Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 21.
 [15] Mszał Rzymski, 1. Prefacja o zmarłych.
 [16] *Wyznania*, X, 28, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 312-313.
 [17] Enc. *Spe salvi*, 47.
 [18] Katechizm Kościoła Katolickiego, 1472.
 [19] List apost. *Apostolorum limina* (23 maja 1974), II.
 [20] *Nican Mopohua*, 119.
 [21] Sobór Wat. II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* o Kościele, 68.

Za: www.vatican.va

Wiadomości ze świata

DWAJ OBLACI PRACUJĄCY NA BIAŁORUSI ZDALNIE SKAZANI NA ARESZT

Dwaj duchowni, ksiądz Andrzej Juchniewicz i ksiądz Paweł Lemekh ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (OMI), którzy posługują w diecezjalnym sanktuarium w Szumilinie, w dekanacie witebskim diecezji witebskiej, byli 10 maja sądzeni w trybie zdalnym. Proces księży zatrzymanych w Witebsku odbył się zdalnie 10 maja. Jak powiedzieli Katolik.life wierni, zatrzymani duchowni nie zostali postawieni przed sądem, a ich sprawa administracyjna była rozpatrywana przez "Skype". O wyniku procesu nie poinformowano wiernych i duchownych, ale wiadomo, że zakonnicy pozostają w areszcie, co oznacza, że skazano ich na areszt administracyjny.

W Rosji i niektórych innych państwach postsowieckich, zatrzymanie administracyjne (rosyjski: административное задержание) i areszt administracyjny (rosyjski: Административный арест) są rodzajami uwięzienia związanymi z przestępstwami administracyjnymi. Pojęcia te zostały odziedziczone po

prawie Związku Radzieckiego. Podobne koncepcje prawne są stosowane na Białorusi i Ukrainie.

Areszt administracyjny jest przeprowadzany za poważne wykroczenie administracyjne, takie jak złośliwe przeciwstawienie się policji lub wojsku, drobne chuligaństwo itp. W późnym Związku Sowieckim typowy czas aresztu administracyjnego wynosił 15 dni, a wyrok ten był rutynowo stosowany wobec dysydentów.

Obydwaj zakonnicy, obywatele Białorusi zostali zatrzymani 8 maja. Zdaniem portalu Katolik.life prawdopodobnie chodzi o działania w Internecie, za które Białorusini byli masowo sądzeni w ostatnich latach: subskrypcje publikacji uznanych za ekstremistyczne, odpowiedzi, komentarze, symbole na awatach.

Polska prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej wezwała do modlitwy za swoich dwóch zatrzymanych

współbraci. Zaniepokojenie sytuacją i solidarność wyraził z Rzymu generał zgromadzenia. Ponadto Katolik.life został poinformowany o kolejnym zatrzymaniu w Szumilinie. Tego samego dnia, kiedy policja zatrzymała duchownych, zatrzymano w jej miejscu pracy także wierną świecką, należącą do parafii w Szumilinie. Jest to młoda kobieta, nauczycielka, uczestniczka duszpasterstwa młodzieży diecezji witebskiej, wcześniej była wokalistką zespołu muzycznego. Za: www.gosc.pl

KOMUNIKAT PROWINCJI OBLATÓW

W związku z zatrzymaniem przez władze białoruskie dwóch misjonarzy oblatów posługujących w diecezji witebskiej na Białorusi pragniemy najpierw wyrazić wdzięczność za wszelkie wyrazy wsparcia i solidarności oraz modlitwy w intencji ojców Andrzeja i Pawła.

Obaj zakonnicy nadal przebywają w areszcie. W miarę możliwości prawnych związanych z uzyskiwaniem dostępu do

oficjalnych informacji o ich bieżącej sytuacji, przykładamy ogromną wagę do sprawdzania rzetelności docierających do nas informacji z różnych źródeł. Obaj oblaci są obywatelami Białorusi. W związku z powyższym prosimy dziennikarzy i agencje prasowe o roztropność w przekazywaniu informacji na ich temat. Jednocześnie dziękujemy za pełne troski zainteresowanie się losem naszych Współbraci. Do Państwa dyspozycji niezmiennie pozostaje Koordynator Medialny Polskiej Prowincji (rzecznik).

Najbliższe informacje związane z losem naszych Współbraci podamy najprawdopodobniej w okolicach środy (czyli 15 maja br). Oficjalny komunikat zostanie opublikowany na witrynie Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej – oblaci.pl

Prosimy o dalszą modlitwę w intencji naszych Współbraci na Białorusi oraz wiernych, którzy zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej. Polska Prowincja deklaruje wszelką potrzebną pomoc w rozwiązywaniu tej sytuacji.

o. Paweł Gomulak OMI
Koordynator Medialny Polskiej Prowincji
Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej
(rzecznik)

tel. 503 188 782; mail: info@oblaci.pl
Za: www.oblaci.pl

WYPOWIEDŹ GENERAŁA OBLATÓW

„Jesteśmy głęboko zaniepokojeni wiadomością o uwięzieniu dwóch naszych braci na Białorusi” – powiedział włoskiej katolickiej agencji SIR przełożony generalny Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, o. Luis Ignacio Rois Alonso OMI.

Jak wiadomo, 8 maja zostali aresztowani przez policję na Białorusi ojcowie Andrzej Juchniewicz i Paweł Lemekh posługujący w diecezjalnym sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Szumilińcu. Tam zatrzymany został o. Paweł, natomiast o. Andrzej – w drodze do Polski na spotkanie przełożonych oblatkich jurysdykcji w Europie.

W domu generalnym modlimy się żarliwie o zdrowie i bezpieczeństwo dwóch misjonarzy. Wyrażam naszą solidarność i wsparcie – stwierdził przełożony generalny Zgromadzenia.



Ojcowie Juchniewicz i Lemekh

Jednocześnie prosząc polskich oblatów o informacje, czy władze Zakonu mogą coś jeszcze uczynić, aby pomóc uwięzionym. „Niech Niepokalana Dziewica i nasi błogosławieni święci kierują naszymi modlitwami o szybkie uwolnienie naszych braci, zapewniając im zdrowie i bezpieczeństwo, gdy będą kontynuowali naszą misyjną gorliwość” – stwierdził generał oblatów.

Przypadki dwóch misjonarzy oblatów w rzeczywistości uzupełniają listę. Według danych „Chrześcijańskiej Wizji”, która monitoruje wolność religijną i wyznaniową na Białorusi, od 11 października 2023 r. co najmniej 60 księży doświadczyło „prześladowań politycznych”.

Sprawa ta znalazła się również w ubiegłym roku (31 lipca 2023 r.) w centrum projektu rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie Białorusi złożonego przez Komisję Spraw Zagranicznych. W tekście, którego sprawozdawcą był Petras Auštrevičius, Parlament Europejski został poproszony o zdecydowane potępienie „prześladowań wspólnot religijnych na Białorusi, a także prześladowań księży i osób świeckich, którzy w kontekście swojej działalności odmawiają poparcia stanowiska reżimu Łukaszenki i nie zgadzają się z jego polityką”.

Wymieniono przypadki skazania prawosławnego księdza Siarheja Rezanowicza, jego żony i syna na 16 lat więzienia, naciski na byłego prawosławnego arcybiskupa Artemiusza Kiszczanki, obecnie nieżyjącego, a także regularne aresztowania duchownych, w tym aresztowanie w maju 2023 r. katolickich księży Wacława Adamowicza, Andrzeja Kulika i Aleksandra Szewcowa oraz katechety Uladzisława Beladzieda. Bruksela zdecydowanie potępiła również konfiskatę kościołów katolikom w Mińsku i zakaz prowadzenia jakiegokolwiek działalności politycznej w ramach ewangelizacji protestanckiej. W szczególności chodzi o sprawę księdza Henryka Akałatowicza, 70-letniego kapłana z Wołożyna, który został aresztowany w listopadzie 2023 r. pod zarzutem „zdrady stanu” na podstawie art. 356 kodeksu karnego. Jak czytamy w raporcie Centrum Obrony Praw Człowieka Wiosna, ksiądz jest bardzo chory i wymaga „stałego nadzoru medycznego i przyjmowania leków”. Za: www.oblaci.pl

PAPIEŻ PRZYJĄŁ MNICHÓW Z KLASZTORU ŚWIĘTUJĄCEGO 900 LAT DZIAŁALNOŚCI

Ojciec Święty przyjął dziś mnichów z Montevergine znajdującego się niedaleko Neapolu, których wspólnota przeżywa w tym roku jubileusz 900 lat od powstania. Nawiązując do myśli św. Augustyna, Franciszek zachęcał benedyktynów, aby oddali siebie Bogu i w ten sposób stali się Bożym darem dla innych.

Papież przypominał, że ofiarowanie siebie Panu to istotna część powołania monastycznego. Mnich stawia u źródła każdego działania dzieło Boże poprzez modlitwę, która zawsze pozostaje dla niego priorytetem.

Franciszek wskazywał następnie, że sanktuarium Najświętszej Maryi Panny z Montevergine jest malowniczo położone na wzgórzu i widoczne z całej Irpinii.



„Wierni przybywają tam często pieszo wśród śpiewów w lokalnym dialekcie, szukając pocieszenia, nadziei, odnowienia sił – mówił Papież. – Wita ich piękna ikona Matki Bożej z dużymi oczami w kształcie migdałów, gotowymi do przyjęcia łez oraz modlitw, która pokazuje wszystkim Dzieciątko Jezus.

Mnisi mogą stać się Bożym darem dla pielgrzymów, tworząc dla nich miejsce, gdzie w skupieniu i modlitwie będą mogli przyjąć sakramenty i odczuć, że są noszeni pod płaszczem Matki Bożej. „Bycie mnichami oznaczające fizyczne oddalenie od świata, ale jednocześnie duchową bliskość wobec jego

problemów i niepokojów, bycie stróżami komunii z Panem pośród ciszy oraz hojnymi gospodarzami w goszczeniu innych może sprawić, że będziecie żywymi i przemawiającymi znakami obecności Bożej” – zaznaczał Ojciec Święty. *Krzysztof Dudek SJ – Watykan*
Za: www.vaticannews.va

W RIO GRANDE DO SUL KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWCÓW POD WODĄ

Stan Rio Grande do Sul w południowym regionie Brazylii przeżywa kolejną katastrofalną powódź. Zniszczonych zostało wiele dróg, mostów, domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej. Kilka miesięcy wcześniej przeszedł nad tym stanem cyklon, który spowodował poważne zniszczenia. Aktualnie sytuacja jest o wiele bardziej poważna – mówi posługujący w Porto Alegre ks. Zdzisław Malczewski SCh. Woda zalała również jego polonijny kościół.

Na skutek ulewnych deszczy w minionym tygodniu powódź przyniosła wiele zniszczeń w 235 miejscowościach na terenie stanu Rio Grande do Sul. Jest to największa powódź w historii tego stanu. Zapory wodne częściowo zostały przerwane, wiele osób straciło życie, trudno określić, ile jest zaginionych. Setki tysięcy ludzi straciło swoje domy i dorobek całego życia.

Arcybiskup Leomar Antônio Brustolin, metropolita Santa Maria i przewodniczący trzeciego regionu Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB) w odezwie do społeczeństwa tego stanu zauważa, że „wobec skutków tej tragedii nie znajdujemy odpowiedzi. Także ból fizyczny jest tajemnicą. Potrzeba mądrości by móc rozmyślać o tej tragedii”.



Arcybiskup Brustolin zapewnia, iż wszyscy się modlą za ofiary śmiertelne i zachęca tych, którzy przeżywają tę tragedię, aby przed Bogiem nauczyli się żyć. „Bóg jest z nami, życie nauczyło nas tego doświadczając i jesteśmy w stanie wykazywać solidarność, gdyż wszystko co przeżywamy nauczyło nas

dostrzegać tę obecność” – mówi metropolita Santa Maria. Hierarcha podkreśla, że „to nie śmierć, żałoba, lzy będą decydować o naszym życiu. Z pewnością zniszczenia, powodzie, osunięcia ziemi, które niszczą wszystko, co napotkają po drodze, nie pozbawią nas nadziei. Jesteśmy ludźmi, którzy wiedzą, komu zaufali”.

Z kolei arcybiskup Porto Alegre i zarazem przewodniczący konferencji episkopatu Jaime Spengler w swojej nocie zapewnia społeczeństwo, że parafie, wspólnoty kościelne są otwarte na przyjęcie oraz udzielenie pomocy powodziarzom. Ponadto Caritas zaangażowała się w pomoc poszkodowanym i jest przygotowana do wspierania potrzebujących po przejściu tego bolesnego okresu. Arcybiskup zachęca wszystkich do modlitwy, aby wyprosić u Boga pociechę, opiekę, zjednoczenie wśród ludzi i wzmocnienie wiary, miłości i nadziei.
Za: www.vaticannews.va

JACEK GNIADK SVD: CZY NALEŻY WALCZYĆ Z SEKULARYZACJĄ?

W tym roku ponad 12 tys. katechumenów zostało ochrzczonych w Wielką Sobotę we Francji. Skąd tylu katechumenów wsekularyzowanej Francji? Nie wiedzą tego nawet sami Francuzi. „Zaskakujące jest to, że wzrost ten jest zarówno nagły, jak i jednoczesny: w tym samym czasie i w wielu parafiach” – pisze na łamach „Famille Chrétienne” ks. Pierre-Alain Lejeune, proboszcz z Bordeaux.

Badania przeprowadzone niedawno we Wschodniej Anglii pokazały, że sekularyzacja nie była przeszkodą dla osób, które zdecydowały się tam zostać katolikami. Boga najczęściej odnajdują poza Kościołem, a do parafii przychodzą po chrzest, gdzie potem rozpoczynają życie wiarą we wspólnotę. Analiza wywiadów z takimi osobami pokazuje, że proces odnajdywania Boga jest złożony i wielowymiarowy. Podobnie jak sam proces sekularyzacji, który towarzyszy nowoczesności i postępowi.

Od połowy marca jestem w Chile. Kraj pod wieloma względami podobny do Polski. W ciągu ostatnich dwóch dekad liczba Chilijczyków uważających się za katolików spadła z 73% do 45%. Przyczyną są różne przemiany społeczne. Mateusz Mazzi, autor książki *Koniec tęczy. Chile po Pinochecie* twierdzi, że klasa posiadająca bogaciła się i sekularyzowała już w latach 80. ubiegłego wieku, ale nie zwróciła się przeciw Kościołowi,

ponieważ Kościół był zaporą dla komunistów. Po upadku dyktatury, Kościół przestał być już potrzebny.

Na podobieństwa do Polski wskazuje także mediana wieku statystycznego Polaka i Chilijczyka. W Polsce wynosi ona 42 lata, a w Chile 36 lat i jest najwyższą w Ameryce Południowej. Nowoczesności i postępowi towarzyszy nie tylko sekularyzacja, ale także kryzys demograficzny. To też jest z pewnością przyczyną spadku liczby powołań do kapłaństwa, z którymi musi zmierzyć się Kościół w Polsce i Chile.

Przemiany zachodzą dzisiaj w świecie bardzo szybko. Widać to bardzo dobrze na przykładzie Bangladeszu. Z roku na rok spada wskaźnik skrajnego ubóstwa, ale wraz z nim spada także stopa przyrostu naturalnego, który dzisiaj wynosi zaledwie 2,1 dziecka na jedną kobietę. Gdy ludzie stają się bardziej zamożni, zaczynają mieć mniej dzieci. Okazuje się, że nie tylko Zachodowi udało się wydostać z pułapki maltuzjańskiej. Robert Malthus, angielski duchowny i ekonomista twierdził kiedyś, że wzrost dochodów prowadzi do zwiększenia populacji, ale nie prowadzi do wzrostu standardów życia.

Prof. Deirdre McCloskey, amerykańska ekonomistka i autorka książki *Burżuazyjna godność. Dlaczego ekonomia nie potrafi wyjaśnić współczesnego świata?* twierdzi, że stało się to dzięki liberalizmowi i wynalazczości, która przyspieszyła znacznie od początku XIX w., a jej tempo nie zmalało. Kiedy pojechałem na moje doświadczenie misyjne, tzw. OTP (ang. *Overseas Training Program*), do ówczesnego Zairu w 1988 r., pierwszy list z Polski otrzymałem po kilku miesiącach. Kilka lat później w 1995 r. – rok moich święceń kapłańskich – pojawił się Windows 95, a

teraz na WhatsAppie rozmawiam z całym światem bez ograniczeń.



Dzisiaj wiele osób sądzi, że to państwu zawdzięczają rozwój gospodarczy, ale McCloskey twierdzi, że mylą się ci, którzy tak myślą. Rolą państwa w XIX w. było nie odgrywanie swojej roli. Dzisiaj państwo interweniuje i próbuje rozwiązywać problemy, których nie rozumie, a do których może i samo się przyczyniło. Niewiele z tego wychodzi. Dzisiaj już niewielu pamięta, że program 500+ nie był programem socjalnym, ale miał poprawić wskaźnik dzietności w Polsce.

Na razie mieszkam w centrum Santiago i na niedzielą mszę św. chodzę do pobliskiego kościoła salezjanów przy stacji metra Republika. Po lewej stronie po wejściu do kościoła wisi na ścianie monitor, na którym można zobaczyć odtwarzane cały czas nagrania z zamieszek studenckich z 2019 r. Iskłą zapalną, która wywołała największe protesty w historii Chile, była podwyżka cen na bilety do metra. Skończyło się na niszczeniu kościołów. Na filmie widać protestujący tłum, który wynosi z kościoła salezjanów duży krzyż. Roztrzaskany na kawałki na ulicy jest później wnoszony do świątyni.

Byłem u salezjanów także w Wielką Sobotę. Była skromna liturgia, na której nie było katechumenów do chrztu. W tym samym czasie na parafii w Lindzie, mojej poprzedniej misji w Zambii, było ich ponad pięćdziesięciu. Żywa liturgia z pewnością trwała do późnych godzin nocnych. Afryka jest inna. Kościół jest młody i się rozwija. W Zambii mediana wieku wynosi 18 lat.

Siedziałem w prezbiterium i zastanawiałem się, co będę robił w Chile, w kraju sekularyzującym się szybciej niż Polska. Przyjechałem do pracy z migrantami z Wenezueli, których żyje tutaj oficjalnie 480 tys., a realnie może nawet o 200 tysięcy więcej. W planach na razie mam tylko codzienną mszę św. Reszta sama przyjdzie. Podobnie jak katechumeni we Francji. Należy tylko robić swoje. Za: *Komunikaty SVD – Maj 2024, str. 18-19*

KONKURS EUROWIZJI, CZYLI JAK CHRYSTOFOBICZNA ANTYKULTURA TOCZY SIĘ PRZEZ ŚWIAT...

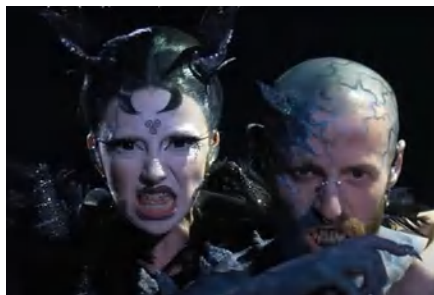
Felieton o. Dariusza Kowalczyka SJ

Konkurs Piosenki Eurowizji jest wydarzeniem nie tyle muzycznym, co raczej polityczno-kulturowym, albo raczej antykulturowym. Kolejne jego edycje są symbolem upadku współczesnej kultury. Obscena, ideologia i pseudo-estetyka trans/gender/LGBT, okultystyczno-satanistyczne odniesienia... I na siłę generowany entuzjazm europejskich mas – pisze felietonista Opoki o. Dariusz Kowalczyk SJ.

Tym bardziej mnie ucieszyło, kiedy znajoma nauczycielka jednego z rzymskich liceów, powiedziała mi, że chciała porozmawiać z uczniami o Eurowizji, ale ci popatrzyli na nią, wydeli wargi i zapytali: „A co to w ogóle jest?”. Ale to uczniowie, którzy uczęszczają na lekcje religii, a zatem prawdopodobnie nie są reprezentatywni dla masowych gustów w Europie.

Niemieckie media napisały, że w tym roku Konkurs ujawnił smutny stan Europy. Ale oczywiście nie chodziło im o antykulturową, postępową wiochę, by tym akurat w Niemczech się zachwycają, lecz o „antysemickie” wybryki wokół występu Eden Golan, reprezentantki Izraela w Eurowizji. Tysiące osób, na czele ze specjalistką od globalnego ocieplenia, Gretą Thunberg, protestowa-

ło domagając się wykluczenia Izraela z Konkursu. Na ulicach Malmö, gdzie odbywa się konkurs, można było zobaczyć transparenty typu: „Eurowizjo, wstydz się! Macie krew na rękach!”. Nieśli je przeciwnicy tego, co robi Izrael wobec Palestyńczyków. Nawiasem mówiąc jest bardzo ciekawe to, jak liberalna lewica dzieli się w sprawie wojny w Gazie. Wiele dużych liberalno-lewicowych mediów, a także wiele globalnych instytucji finansowych, znajduje się w rękach żydowskich, i muszą to brać pod uwagę politycy, ale z drugiej strony, to przede wszystkim spośród lewactwa rekrutują się najzagorzalsi przeciwnicy polityki Izraela.



Niemiecki dziennik, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, ubolewa, że Konkurs Eurowizji miał „łączyć ludzi ponad grani-

cami narodów, koloru skóry, języka, płci, światopoglądu i gustu muzycznego”, a tymczasem jest „sceną politycznego sporu”, a izraelska piosenkarka Eden Golan boi się ponoć o swoje bezpieczeństwo. Tyle że cała sytuacja przysparza izraelskiej szansonistce także wielu fanów, którzy na nią głosują. Co się będzie działo, jak wygra? Jeśli zaś chodzi o tę misję łączenia, to Konkurs od dawna nikogo z nikim nie łączy. Nie jest też – wbrew temu, co się mówi – jakimś areopagiem pluralizmu. **Wręcz przeciwnie! Jest on coraz bardziej prymitywnym i bezczelnym rozsądnikiem jedynie słusznego ideologii i mód lewicowo-liberalnego świata.**

Głosowania na piosenki odzwierciedlą po części show biznesowe gusta głosujących, ale w niektórych przypadkach mówią nam raczej o sympatiach społeczno-politycznych. W roku 2022 w Konkursie Eurowizji Polskę reprezentował Krystian Ochman. Ukraińscy widzowie przyznali mu 12 punktów, ale już ukraińskie jury Ochmana w ogóle nie zauważyło i nie przyznało mu żadnych punktów. Ta rozbieżność tłumaczy się nie tyle muzycznymi kryteriami, co zapatrywaniami polityczno-ideologicznymi. Wiadomo bowiem nie od dziś, że tzw. elity ukraińskie są zdecy-

dowanie antypolskie, tymczasem lud ukraiński był jednak wdzięczny Polakom za nadzwyczajną pomoc po wybuchu wojny.

Włoski dziennik „La Repubblica” (taka włoska „Gazeta Wyborcza”) mimo wszystko zachwyca się tegorocznym Eurovision i oznajmia w tytule: „Pomiędzy queer i diabolicami – triumf wolności”. A potem czytamy: „Wolność we wszystkich formach. O tak! wolność, wolni wszyscy. Żadne wydarzenie nie pobudza wyobraźni wokalistów, kostiumografów i choreografów. Dziewczyna, która reprezentuje Irlandię,

Bambie Thug, w postaci diablicy, trochę przeraża czymś w rodzaju nietoperza rozmazanego na czole i niepokojącymi rogami...”. No cóż! Różne są rozumienia wolności, również takie, które wolnością nazywają zniewolenie.

Dziś „wolny” i „odważny” artysta, to taki, który na przykład robi siusiu do kubła i wsadzi do niego krucyfiks. Przypomina się tutaj spektakl „Klątwa” wystawiony swego czasu w Teatrze Powszechnym. Oklaskiwała go tłumnie „warszawka”. Oklaskiwała m.in. scenę seksu oralnego z figurą Jana Pawła II oraz ogłoszenie przez jedną z aktorek

zbiórki pieniędzy na zabicie Jarosława Kaczyńskiego. Co za przykład „wolności” i „odwagi”, prawda?

Chamska, bluźniercza, chrystofobiczna antykultura toczy się przez świat... W książce „Historia antykultury” Krzysztof Karoń napisał: „Sztuka współczesna jest bez wyjątku wyrazem chaosu, przypadku, bylejakości, destrukcji, brzydoty i w ostatecznej konsekwencji – patologii i w tym znaczeniu nie jest ona kontynuacją, ale zaprzeczeniem całej sztuki wcześniejszej”.

Za: www.opoka.org.pl

NIEMIECKI JEZUITA OSTRZEGA PRZED PÓJŚCIEM NA KOMPROMIS Z DUCHEM CZASU

Niemiecki jezuita ks. Eberhard von Gemmingen radzi katolikom w Niemczech, aby nie szli na kompromis z duchem czasu. „Sześćdziesiąt lat temu Sobór Watykański II otworzył Kościół na nowoczesność. Dziś jednak jesteśmy prawdopodobnie znacznie dalej i grozi nam pogodzenie się z tym, co współczesny świat uważa za słuszne. Dlatego uważam, że musimy być dziś bardziej konfrontacyjni. Nie chcę się cofać, ale iść naprzód. Musimy chronić ludzi przed wieloma ideami nowoczesności” – powiedział w piątkowym kazaniu ks. von Gemmingen.

Wieloletni szef niemieckojęzycznej sekcji Radia Watykańskiego (dziś: Vatican News) wymienił następnie trzy konkretne słowa kluczowe: samostanowienie, macierzyństwo zastępcze i aborcja. „Obecny rząd przygotowuje ustawę, zgodnie z którą każda osoba powinna sama decydować o tym, czy jest mężczyzną czy kobietą. Mają absolutną wolność. Jest to nie tylko wątpliwe, ale jest to zaprzeczenie Boga. Żaden człowiek nie powołał siebie do istnienia, nie stworzył siebie. Odnajduje się w świecie i musi zaakceptować samego siebie” – zaznaczył jezuita.

Zwrócił uwagę, że istnieje „niewielka mniejszość ludzi, których płęć jest w rzeczywistości niejasna.” „Kluczowe jest jednak to, że dzisiejsza nowoczesność chce po prostu zaprzeczyć temu, że istoty ludzkie odnajdują siebie i muszą siebie zaakceptować. Pochodzą z tajemnicy, nie stworzyli siebie” – powiedział ks. von Gemmingen.

Jeśli chodzi o macierzyństwo zastępcze, jezuita skrytykował fakt, że zgodnie z funkcjonowaniem „sygnalizacji świetlnej” kobieta nadal powinna mieć prawo do „bezpłatnego” noszenia dziecka. Jego zdaniem jest to „dekorowanie okien”. „Zawsze

będzie chodziło o wykorzystywanie biednych. Matka i dziecko zawsze cierpią z powodu separacji” – stwierdził.

Ks. von Gemmingen ostrzegł również niemiecki rząd, aby nie dotykał paragrafu 218 dotyczącego aborcji. „Niemcy mają jedno z najlepszych rozwiązań na świecie, zobowiązujące każdą kobietę do zasięgnięcia porady przed dokonaniem aborcji.



Teraz ma zostać to zniesione i każda kobieta powinna mieć prawo do aborcji. Ukrywa się jednak, jak bardzo kobiety cierpią w wyniku aborcji” – stwierdził jezuita.

Duchowny podkreślił, „że nie może być żadnego frywolnego układu chrześcijanina ze światem”. „Albo oświecone `tak` dla Jezusa Chrystusa, albo układ z duchem epoki” – zaznaczył.

Ks. von Gemmingen był szefem niemieckojęzycznego programu w Radiu Watykańskim od 1982 do 2009 roku. Jezuita regularnie wygłasza kazania w kościele w Monachium.

Za: www.ekai.pl

Witryna Tygodnia

„NA ŚCIEŻKACH MISYJNEGO BISKUPSTWA”

Autobiografia o. bp. Czesława Stanuli CSsR

„Nigdy nie żałowałem trzech zasadniczych i kluczowych rzeczy w swoim

życiu: wstąpienia do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, decyzji o

byciu kapłanem-misjonarzem oraz przyjęcia zaproszenia do opuszczenia Polski

i prowadzenia działalności misjonarskiej w Ameryce Łacińskiej – w Argentynie, a obecnie w Brazylii” (z testamentu biskupa Czesława Stanuli).

Wydawnictwo Redemptorystów Homo Dei prezentuje autobiografię „Na ścieżkach misyjnego biskupstwa” w opracowaniu o. Józefa Grzywacza CSsR. 14 maja 2024 r. w Szerzynch, diec. tarnowska, w rodzinnej parafii o. bp. Czesława Stanuli, zostanie odprawiona Msza Święta o godzinie 18.00, a po niej odbędzie się prezentacja książki. Zapraszamy.

Z wprowadzenia do książki:

Niniejsza książka zrodziła się z prawdziwej, konkretnej historii, którą przeżyłem przez prawie trzydzieści lat życia jako biskup diecezjalny. Moje życie ma historię podobną jak wiele innych. Nic nadzwyczajnego. Urodziłem się na wsi. Przy narodzinach, 27 marca 1940 roku, w czasie II wojny światowej, w domu, pomagała położna, pani Anna Sokólska. Dzieciństwo i młodość spędziłem w moim rodzinnym domu w Szerzynch, na południu Polski. Wstąpiłem do Zgromadzenia Redemptorystów, otrzymałem sakrament kapłaństwa, zostałem wysłany na misję ad gentes i w końcu powołany do godności biskupstwa.

Te etapy mojego życia zostały przedstawione tutaj w wielkim skrócie, jednak największą część poświęciłem mojej posłudze biskupa. Tytuł książki: Na ścieżkach misyjnego biskupstwa, uzasadniam czasem spędzonym jako biskup diecezjalny w moich dwóch kościołach partykularnych: Floresta i Itabuna. Początkowo miałem zamiar dać tytuł Droga do episkopatu, ale nie wyraziłoby to mojej intencji. Dlatego uważam, że tytuł Na ścieżkach misyjnego biskupstwa najlepiej oddaje treść tego dzieła i mojego życia.

Dlaczego ta książka? Nie sądzę, żebym kiedykolwiek się zdecydował na pisanie czegoś takiego, gdyby nie ustawiczne nalegania i zachęty mojego kolegi, towarzysza wszystkich chwil mojego życia już od czasu seminarium: ojca Franciszka Micka CSsR. Przez ponad dwa lata nalegał, abym napisał coś o moim życiu biskupim, ponieważ jestem pierwszym polskim biskupem redemptorystą. Postanowiłem więc coś napisać. Początek nie był łatwy. Od czego zacząć? Jak pisać? Zachęta, jaką otrzymałem od ojca Józefa Grzywacza, który ma już doświadczenie w wydawaniu książek i dawał mi niezliczone wskazówki oraz powtarzał: „Niech biskup pisze! To jest

ważne! To jest historia!”, również nie była bez znaczenia.

Moje życie biskupie i osobiste – jeśli można je od siebie oddzielić – jest zapisane w moim dzienniku, który piszę od 1970 roku i który ma już 64 tomy. Ale ten dokument jest tylko w rękopisie i nadal go piszę. Po co? Nie wiem! Przypomniałem sobie wiele faktów, idąc ścieżkami mego biskupstwa; są one tam szeroko i szczegółowo opisane. Ten dokument był wielokrotnie używany podczas pracy nad tą książką, co uzasadnia tak wiele odnośników do niego zawartych w poniższej publikacji. Bardzo trudno było wybrać sposób przedstawienia faktów. Wybrałem metodę chronologiczną, która uzasadnia niewielkie powtórzenia.



Dziękuję Bogu za siłę i ducha pisania oraz wszystkim, którzy pomogli mi spędzić miesiące na pisaniu tych wspomnień i wyrażaniu mych uczuć. A wszystko AD MAIOREM DEI GLORIAM ET BEATISSIMAE VIRGINIS MARIAE HONOREM.

Biskup Czesław Stanula, redemptorysta, biskup emeryt, Itabuna – BA, Brazylia

Testament duchowy ojca Czesława Stanuli:

Pragnę na zawsze, całym sercem pozostać wierny Bogu, Kościołowi katolickiemu i przedstawicielowi Chrystusa na ziemi – Ojcu świętemu. Kocham lud Boży. Przez całe życie starałem się okazywać wszystkim dobroć i wyrozumiałość. Woląłem „grzeszyć” nadmiarem dobroci niż przesadną surowością, choć zawsze pozostawałem wierny Ewangelii; byłem otwarty na wszystkich, lecz potępiłem błąd i grzech. Jeśli nie udało mi

się być dobrym, proszę o przebaczenie. Jeśli kogoś uraziłem lub strapiłem za sprawą mojego wybuchowego usposobienia i krótkowzroczności, żałuję tego i z wielką pokorą proszę o przebaczenie. Nie żałuję moich decyzji i czynów. Jeśli zbłądziłem, proszę Boga i bliźnich o przebaczenie.

Pokochałem diecezję Floresta, pierwszą, jaką w swojej dobroci powierzył mi Ojciec święty Jan Paweł II, a za jego pośrednictwem sam Jezus Chrystus. Na tyle, na ile pozwalały mi własne ograniczenia, starałem się otoczyć wszystkich opieką. Dążyłem do bycia „głosem wołającego na pustyni”, który pomimo choletrycznego usposobienia nie spodziewa się natychmiastowych owoców, lecz czeka, aż otrzyma owoc od Boga. Kochałem wszystkich diecezjan, a szczególnie mieszkańców Floresty, z którymi współdzieliłem codzienność przez osiem lat.

Kocham diecezję Itabuna, drugie biskupstwo powierzone mi przez Ojca świętego 26 października 1997 roku. Kocham całą diecezję i wszystkie jej parafie. Starałem się oddawać wszystkim bez reszty. Pracowałem, dopóki starczyło mi sił, nie zważając na porę. Próbowałem zająć się wszystkimi i nie kazać nikomu czekać w kolejce. Zawsze dawałem pierwszeństwo osobom duchownym. Starałem się zbudować to, co konieczne, aby dysponować przestrzenią na potrzeby ewangelizacji. Nikomu nie jestem nic winien, nie mam rachunków do wyrównania, nie licząc miłości bliźniego.

Gdyby w niebie istniała tęsknota, odczuwałbym ją, i to bardzo, wobec wszystkich. Jednakże tam jej nie doświadczę, ponieważ będę bliżej Was niż kiedykolwiek wcześniej, wstawiając się u Boga za każdego, a w szczególności za tych, którym najbardziej potrzebna jest Boża pomoc.

Nie posiadam dóbr materialnych. To, co posiadam lub posiadałem, należy do diecezji lub do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela w Wiceprowincji Bahía, której byłem założycielem wraz z moimi współbraćmi w latach 1972–1973. Zawsze kochałem swoich krewnych, braci i siostry. Będę wiecznie pamiętał o nich, o całej rodzinie. Kocham ich z całego serca. Dziękuję Bogu za to, że dał mi tak dobrych rodziców oraz równie troskliwe rodzeństwo. Wielbię Pana za tylu dobrych ludzi, których napotkałem, tyle małżeństw, z którymi spędzałem wspólnie czas. Dziękuję wszystkim za okazywane mi wsparcie i wyrozumiałość, a szczególnie świadkom mojej

sakry biskupiej. Chwała Bogu za wszystko.

Dziękuję podległym mi duchownym za okazywaną mi cierpliwość oraz szczerą gotowość do współpracy. Dziękuję Wam. Bądźcie nadal oddani ludowi Bożemu i zjednoczeni z biskupem. Niech Bóg ma Was w opiece.

Dziękuję wielu rodzinom z Itabuny, które mnie przyjęły, i wiem, że mnie kochały, a szczególnie rodzinie Ailtona i Evanildy, mojej duchowej córki, a także wielu, wielu innym, za przykład oddania się Kościołowi. Ważne, że odbędą się w

mojej intencji Msze Święte. Uniknijcie zbędnych wydatków związanych z moim pochówkiem.

Jestem w pełni świadomy swoich czynów i postępuję całkowicie dobrowolnie. Kocham wszystkich i pozdrawiam wszystkich w Chrystusie i Maryi. Do zobaczenia w życiu wiecznym, gdy zjednoczy nas Bóg!

Uwaga 1. Niniejszy testament przeczytałem i przemyślałem w trakcie Wielkiego Postu w 2009, 2011 i 2016 roku. Potwierdzam to, co napisałem.

Uwaga 2. Niniejszy testament przeczytałem i przemyślałem teraz jako emerytowany biskup Itabuny. Nie mam nic do dodania poza serdecznymi podziękowaniami dla Wiceprovincji Redemptorystów w stanie Bahia, której wspólnota przyjęła mnie po niemalże 30 latach posługi na rzecz katolickiego Kościoła powszechnego w diecezjach Floresta i Itabuna.

Salvador, Wielki Tydzień, 2017 rok
Biskup Czesław Stanula CSsR, biskup Itabuny
Za: www.redemptor.pl

Świat jest Boski



Drzewa paproci w Blue Mountains – Australia

Odeszli do Pana

ŚP. KS. STANISŁAW BIERNACKI SAC (1935-2024)

W sobotę 11 maja br. w nocy zmarł nasz współbrat, ks. Stanisław Bernacki SAC (89 lat) ze wspólnoty w Otwocku.

Urodził się 21 maja 1935 r. w Bójkach jako syn rolnika Seweryna i Marii Bernackich. Już 1 września 1949 r. zgłosił się do pallotyńskiego gimnazjum na Kopcu. Po ukończeniu trzech klas Collegium Marianum wstąpił w 1952 r. do nowicjatu, ale po 10 miesiącach formacji musiał go opuścić ze względu na chorobę gardła. Powrócił wówczas do domu rodzinnego, podjął intensywne leczenie i ukończył XI klasę licealną. Wtedy ponownie rozpoczął pallotyński nowicjat w Ząbkowicach Śląskich i 8 września 1954 r. 8 września 1956 r. – również w Ząbkowicach złożył pierwszą konsekrację; natomiast profesję wieczną złożył w Ołtarzewie. W latach 1955-57 odbył w Ząbkowicach Śląskich studium filozofii, a w latach 1957-61 – studium teologii w Ołtarzewie. W kościele seminaryjnym w Ołtarzewie przyjął święcenia kapłańskie, 4 czerwca 1961 r.

Po święceniach kapłańskich odbył jednoroczne studium pastoralne w Ołtarzewie. W następnym roku został skierowany na studia filologii klasycznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które uwieńczył w 1967 r. tytułem magistra nauk humanistycznych. Tego roku został przeniesiony do Ołtarzewa, gdzie w

Wyższym Seminarium Duchownym uczył alumnów języka łacińskiego i greckiego. W końcu sierpnia 1969 r. zamieszkał na Karczówce w Kielcach i objął obowiązki kapelana szpitala znajdującego się w obrębie naszej parafii. Od 1971 do 1976 r. przebywał w Poznaniu i pracował w Wydawnictwie „Pallottinum”.

W 1976 r. ks. Stanisław wyruszył z posługą duszpasterską dla Polaków pracujących w NRD. Pracował tam przez dwa lata obsługując cztery punkty duszpasterskie. Obok duszpasterstwa dla Polaków ks. Bernacki w ciągu tygodnia odprawiał Mszę św. w języku niemieckim w Goppeln koło Drezna dla starców, którymi opiekowały się Siostry Nazaretanki.



We wrześniu 1978 r. powrócił do Poznania i już 15 października tr. został

skierowany do pracy duszpasterskiej w Regii Austriackiej w charakterze wikariusza w pallotyńskiej parafii Maryi Królowej Pokoju w Wiedniu przy Quellenstrasse 197. Po roku pracy powrócił do Poznania podejmując obowiązki redaktora Wydawnictwa „Pallottinum”.

We wrześniu 1982 r. uzyskał zgodę Rady Prowincjalnej na pracę w austriackiej diecezji St. Pölten. Powierzono mu tam funkcję wikariusza najpierw w parafii Gar sam Kamp, a następnie w Brunn ad der Wild (od 1984 r.). Od października 1985 r. dekretem Ks. Prowincjała został przeniesiony do Wiednia, do pracy w charakterze kapelana szpitala. Wtedy też przeszedł oficjalnie do Regii Austriackiej, ale z dniem 1 stycznia 1998 r. powrócił do macierzystej Prowincji Chrystusa Króla, prowadząc w dalszym ciągu aktualne prace pastoralne w Austrii.

Po przekazaniu obowiązków kapelana w Kritzendorf swojemu następcy, ks. Fabianowi Zawackiemu SAC, ks. Stanisław 14 lipca 2003 r. przeniósł się do wspólnoty w Otwocku przy ul. Żeromskiego. Tam zmarł 11 maja 2024 r. ok. godz. 4.00. Przeżył prawie 89 lat, w tym 68 lat w konsekracji pallotyńskiej i 63 lata w kapłaństwie. *Oprac. ks. Stanisław Tylus* Więcej na: www.waw.pallotyni.pl

ŚP. O. TADEUSZ KRAJEWSKI OFMCap (1931-2024)

12 maja 2024 w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w klasztorze w Lublinie na Poczekajce, przeżywszy lat 92, w zakonie 73 a w kapłaństwie 65, odszedł do Pana. śp. br. Henryk Tadeusz Krajewski

Br. Henryk, Tadeusz Krajewski, urodził się 10 lipca 1931 w Ćwikłach-Rupiach, w diecezji łomżyńskiej. Do Zakonu Kapucynów Prowincji Warszawskiej wstąpił 14 sierpnia 1950. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1951, a 15 sierpnia 1954 śluby wieczyste. Sakrament święceń kapłańskich przyjął 1 lipca 1958 w Lublinie z rąk Bp. Piotra Kałwy. Po święceniach przez cztery lata był wikariuszem parafii na Poczekajce w

Lublinie, po czym rozpoczął przygotowania do wyjazdu do USA.



Od 1964 do 2003 roku pracował w parafii św. Krzyża w Trenton (New Jersey). Pełnił także funkcję gwardiana w Oak Ridge i Delegata Prowincjała dla braci w USA. Następnie wrócił do Polski, do Lublina, gdzie na Poczekajce pozostał aż do końca swoich dni.

Zmarł w poranek Wniebowstąpienia, 12 maja 2024. Pochowany zostanie w Serpelicach nad Bugiem, gdzie spoczywa także jego rodzony brat Adam, kapucyn. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 maja 2024, o godz. 11:00 w kościele w Serpelicach. Za: www.kapucyni.pl

ŚP. O. ALEKSANDER PIĄTKOWSKI OFM^{Cap} (1962-2024)

9 maja 2024 roku w wieku 61 lat, w 42 roku życia zakonnego i 36 roku kapłaństwa odszedł do Pana Br. Aleksander Piątkowski – Prezbiter Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie a światłość wieki sta niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

Br. Aleksander Piątkowski urodził się 10 października 1962 roku w Krakowie. Do nowicjatu Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów – Prowincji Krakowskiej wstąpił 4 września 1981 r. Po rocznym pobycie w Sędziszowie Małopolskim złożył pierwszą profesję zakonną, a następnie udał się do Krakowa, gdzie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w WSD Franciszkanów Konwentalnych.



Profesję wieczystą złożył 19 marca 1987 r., zaś 28 maja kolejnego roku, przyjął święcenia prezbiteratu przez posługę biskupa pomocniczego Kazimierza Górnegogo.

Po uzyskaniu w roku 1993 stopnia licencjata teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie posługiwał jako wykładowca religiofilozofii i ekumenizmu w WSD Kapucynów. Po zakończeniu posługi wykładowcy w Krakowie zaangażował się w prowadzenie licznych wspólnot duszpasterskich, zwłaszcza podczas pobytu w Wrocławiu, Krośnie i Pile. Ostatnie lata życia zakonnego przeżył w braterskiej wspólnocie we Wrocławiu. Zmarł 9 maja 2024 roku.

Za: www.kapucyni.pl

ŚP. KS. LEON PRACZYK CO^r (1946-2024)

Ks. Leon Praczyk urodził się 10 stycznia 1946 roku w Goli na terenie parafii Stary Gostyń, gdzie przyjął wszystkie sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego. Rodzicami byli Antoni i Zofia z domu Wojciechowska, którzy wychowali swego syna w oparciu o wartości chrześcijańskie oraz patriotyczne.

Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnej Goli. Po ukończeniu szkoły podstawowej, kontynuował naukę w gostyńskim Liceum Ogólnokształcącym w latach 1961-1965, gdzie pilnie zdobywał wiedzę ogólną w różnych dziedzinach. Egzamin maturalny zdał w roku 1965.

Kiedy zrodziła się w nim myśl o powołaniu kapłańskim, którym obdarzył go Bóg, skierował swoje kroki na Świętą Górę, do klasztoru księży filipińców. Złożył tam na ręce ks. Józefa Jury CO^r ówczesnego superiora klasztoru, swoje podanie o przyjęcie do Kongregacji Oratorium. Podanie zostało pomyślnie rozpatrzone dnia 28 czerwca 1965 roku. Wtedy to nastoletni jeszcze Leon Praczyk rozpoczął miesięczny postulat, a następnie roczny nowicjat jednocześnie rozpoczynając studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie, gdzie wówczas studiowali także klerycy filipińscy z całej Polski.

Lata seminaryjne spędzał w znacznej mierze w Tarnowie mieszkając w tamtejszym klasztorze księży filipińców, wracając tylko do Goszyc na święta i wakacje. Przyjmował w Tarnowie poszczególne

gólne postęgi przygotowujące do kapłaństwa, w tym subdiakoniat 28 lutego 1971 roku, następnie diakonat 28 marca 1971 roku.



Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze Tarnowskiej dnia 30 maja 1971 roku z rąk biskupa tarnowskiego abp Jerzego Ablewicza. Jako motto swojej posługi kapłańskiej, zapisane na obrazku prymicyjnym, wybrał słowa wyjęte z psalmu 22: *Pan mój Wódz i Pasterz mój, o jak szczęśliwy mój los.*

Po powrocie do Goszyc, od 18 czerwca 1971 r. zostały mu powierzone obowiązki prefekta ministrantów i młodzieży oraz kronikarza i redaktora czasopisma sanktuarijnego Świętogórska Róża Duchowna. W roku 1973 został wybrany deputatem kongregacji. Na kolejnych

wyborach klasztornych powierzono mu urząd ministra do spraw ogrodniczo-rolniczych, który piastował od 30 czerwca 1976 roku do 1982.

Dalsze lata kapłańskiej posługi ks. Leona bardzo mocno związały się z pracą rekolekcyjną. Z niezwykłym oddaniem poświęcił się głoszeniu słowa Bożego, co było odpowiedzią na polecenie samego Pana Jezusa, który skierował wezwanie do swoich uczniów: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!* (Mr 28, 19) Na szlakach rekolekcyjnych znalazły się liczne parafie na terenie nie tylko poznańskiej archidiecezji, lecz całej Polski. Setki wygłoszonych konferencji, nauk i kazań, zawsze precyzyjnie przygotowanych, przemyślanych i okraszonych piękną polszczyzną spowodowały, że ludzie bardzo lubili słuchać kazań ks. Leona.

Do dzisiaj ciągle daje się słyszeć opinie mieszkańców Goszyc i okolic, że ks. Leona można by słuchać całymi godzinami. Niestety z biegiem lat, a także słabszym zdrowiem, ksiądz Praczyk zrezygnował z pracy rekolekcyjno-misjonarskiej.

W 2021 r. obchodził 50 lat kapłaństwa. Zmarł 7 maja 2024 roku w wieku 79 lat i w 53 roku kapłaństwa w Goszyc. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 maja 2024 roku w bazylice na Świętej Górze w Goszyc. Za: www.filipini.pl